

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi S. Marchi
No 62.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie
niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 gulden
we Francji 15 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajcarii
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcyi 29 fr., w An
ryce 6 tal. 7 1/2 sgr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłata przyjm
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
człowieka niemiecko-austriackiego, należących urzęd
człowieka. W innych krajach zaś tylko nasze agentu
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można tak
przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzienn. Pozn.
Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one b

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyę pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8.
W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zoidler & Co., interna
tionale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Priebatsch, Ring. — W Baku: S. Bajorński. — W Gnie
źnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Krysiewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 15 lipca.

Prasa niemiecka rozbierając ostatnie rozporządze
nie ministra dr. Falka, dotyczące usunięcia członków
zakonów i kongregacyi ze szkół publicznych, dowiódł
usiłując, że reskrypt ten ministeryalny w niczem się nie
sprzeciwia artykułowi 22 ustawy państwowej. Pomie
niony artykuł zezwala każdemu poddanemu pruskiemu,
który wedle przepisów potrzebnego posiada kwalifikacye,
na zakładanie instytucyj naukowych. Tęczy się to
jednakowoż, wedle rozumowania liberalnych dzienników,
tylko prawa pojedynczych osób, a nie szkół ludowych
i ich stósunku do gminy. Obok wolności nauczania
może państwo osobnym prawem oznaczyć kwalifikacye
dla nauczycieli i od nich zależnym zrobić pozwolenie
nauczania. W żadnym zaś razie, tak kończą pisma
— nie przekracza państwo konstytucyi, jeśli na mocy
prawa zakazuje przyjmowania duchownych i członków
zakonów jako nauczycieli elementarnych.
Rozprawy Zgromadzenia wersalskiego nad nowe
mi podatkami, dobiegają już do kresu i ukończą się
prawdopodobnie tryumfem rządu, a właściwie p. Thiersa,
który stoi ciągle niezłomnie przy raz powziętej my
śli wyszukania 200 milionów fr., jakie zdają mu się
niezbędnymi do zrównoważenia budżetu i wojskowego
zorganizowania całego kraju. Prawica, która dziś mo
cno jest zagniewana na prezydenta, a to za to, że na
ostatnim posiedzeniu oświadczył, iż silnie stać będzie
na stanowisku konserwatywnej rzeczywistości, widząc
że opozycja przy rozprawach podatkowych, nie
przyniesie pożądanego owoce, zamysła, nim odroczo
ną zostanie sesja parlamentarna, postawić wniosek zmie
niający do ograniczenia w czasie feryi władzy p. Thiersa.
Wniosek podobny równałby się wotum nieufności i
byłby nowym dowodem obawiającego się na każdym
kroku braku patriotyzmu prawicy, która nawet w
chwili, gdy Francya ma zawrzeć olbrzymią pożyczkę
a konwencya ze strony niemieckiej wyrażnie mówi o
rządzie cieszącym się zupełnym zaufaniem, daje się
porwać poziomym ambicjom i nie umie położyć ha
mulca swym samolubnym popędom. — Postępowaniem
prawicy zgorzzone są nawet te dzienniki niemieckie,
które zazwyczaj z zadowoleniem przypatrują się temu
wszystkiemu, co może osłabić Francya i świadczyć o
braku owej wewnętrznej spójni, jaka jedynie czyni
państwo potężnym i niezawisłym.
W tych dniach komisya zajmująca się obradami
nad ustawą o organizacyi armii 20 głosami przeciw 7
powzięła uchwałę, aby przy stałym wojsku zaprowa
dzić dawniejszy system rekrutacyjny, przy rezerwie
zaś i armii terytoryalnej niemiecki system terytoryalny.
P. Thiers, jak wiadomo, jest stanowczo przeciwnym
podobnemu systemowi, przeprowadzenie przeto takowe
go w całej jego rozciągłości, co najmniej jest wątpli
wym.
Z Hiszpanii nie odebraliśmy żadnych ważniejszych
wiadomości, na polu polityki austriacko-węgierskiej
najbardziej, przepłataną tylko uwagami dzienników
nad adresem sejmiku Zagrzebskiego, domagającego się
wcielenia Dalmacyi do korony św. Stefana.
Telegram z Nowego Yorku doniósł nam, że pan
Horacy Greeley przyjął ostatecznie kandydaturę demo
kratycznego stronnictwa na prezydenta Stanów Zjedno
czonych.

Postęp germanizmu.

Ma być mowa o domu i rodzinnym życiu
polskiem; potrzeba więc wprzód skreślić po
łożenie, w jakim po całym wieku germaniza
cyjnych wysilen obecnie się znajdujemy.
Najprostszą i pozornie najjaśniejszą rzeczą
byłoby czerpać ze statystyki jak najprawdopo
dobniejsze liczby i daty i z nich wykazać, o ile
przybyło Niemców a ubyło Polaków, dalej zaś
o ile i które to ziemie lub okolice zniemczają
już, albo są tego bliskie.
Metoda taka przecież nie możebna, nie od
powiednia.
Niemozebna dla tego, że dotąd brak nam
jeszcze zupełnie prac statystycznych gruntownych
i sumiennych. Co pod względem spisów wed
ług narodowości i mowy stało się z urzędu,
to tendencyjne, niedokładne, wątpliwe i niejasne.
Własna nasza dbałość wcale się jeszcze ku tej
stronie nie skierowała, a gdyby nawet chciała
się pokusić o to, potrzebaby wielkiego nakładu
i talentu organizacyjnego, ażeby tak trudną,
możliwą, kosztowną i akuratosną wymagającą
pracę uskutecznić. Spisy kościelne nie zasłu
gują wcale na wiarę, bo się dzieją dowolnie wed
ług przypuszczenia osobistego i uważanego
prawdopodobieństwa. Naukowe prace statysty
ków niemieckich, acz w ostatnim czasie liczne,
również nie pewne, jak źródło, z którego czer
pią, t. j. urzędowe wykazy. Najsumienniejsza
praca: „Der Deutschen Volkszahl und
Sprachgebiet“ Richarda Böckh, w roku 1870
wydana (Berlin u. J. Guttentag), wyliczając ko
lejno wszelkie spisy ludności w celu wypo
środkowania stósunku narodowościowego, do
czytna od r. 1827, a kończy na 1867. Z uwag
do każdego popisu w tym 40letnim okresie po
czynionych dowiadujemy się, jak nie dokładnie
rzecz się działa i jak mocno sam autor rezul
taty podawane o niedokładność podejrzewa (str.
225 i 242).
Zbierając to wszystko w jedno powtarzamy,
iż dotychczasowe wykazy statystyczne z grub
szego tylko za podstawę służyć by mogły, rzecz
zaś sama tak małej jest wartości i tak trudna
do przeprowadzenia sumiennego, iż popis lud
ności z 1 grudnia 1871 r., mimo postępu na
tém polu i mimo rozwiniętego wielkiego apa
ratu, całkiem stroną narodowości i język z ru
bryk swoich wypuścił.
Ależ liczby same nie dowodzą jeszcze tak
wiele, mianowicie na tém polu badania i dla

tęgo to powiedzieliśmy wyżej, że metoda czysto
statystyczna, na liczbę ludności oparta, zdaje
nam się nieodpowiednia.
Najprzód bowiem brak nam spisów staty
stycznych, między narodowością i mową miesz
kańców przed stu laty rozróżniających, a te by
łyby potrzebne do wykazania istotnego postępu
germanizacyi. Należałoby wypośrodkować, ile
już podówczas było między nami Niemców, ilu
z nich mówiło po polsku i po niemiecku, ilu
zatem pod egidą niemieckich rządów wróciło do
pierwotnej swojej narodowości. Bez tych dat
ludzi niejedno i zdaje się, że Polacy hurtownie
zniemczeli, podczas gdy to tylko spolszczeni
Niemcy wrócili do swoich i charakter okolicy u
wydatnili inaczej, aniżeli byłoby się to stało pod
innym rządem.
Co zaś najważniejsza należałoby koniecznie
wykazać napływ Niemców, trwający dotąd
ciągle jeszcze w bardzo wysokim stopniu.
Wypadłoby przytęm rozróżnić Niemców tu zro
dzonych i przybyłych z daleka, już stale osia
dłych, okupionych i z ziemią tutejszą zrosłych
i zrastających się, aby ich odróżnić od tej we
drowniej i przechodniej ludności niemieckiej,
która razem z rządem stoi i z nim razem upa
da (urzędnicy, wojskowi i pokrewieństwem, spe
kulacya z tymi związanymi Niemcy), oraz tych
wędrownych spekulantów, którzy dorobiwszy
się wynoszą się znowu.
Na takie spisy statystyczne długo jeszcze
czekać będzie trzeba, jeżeli w ogóle jest to rzecz
podobna. A potem choćbyśmy je i mieli, to
wykazywałyby on tylko stan chwilowy, chwiło
wą przewagę germanizmu nad polską ludnością
nigdy zaś wnosiliby z nich jeszcze nie można
o żywotności i sile polskiej narodowości. —
Zmienia i pod tym względem! Pamiętajmy o
Alzacyi i Lotaryngii!
Do celów, dla których piszemy, czego in
nego potrzeba i czego innego dochodzić należy
a mianowicie jaką przewagę duchową i socyal
ną, a więc intelektualną i moralną w ogóle
osiągnął żywioł niemiecki nad polskim, o ile i
w czém wygórował ruch i życie niemieckie, nie
miecka praca duchowa i fizyczna po nad pol
ską?
Z tego wyniknie pytanie: jakie są nasze
zasoby już nabyte i w rozwoju zostające, czyli
z czém możemy w tej walce moralnej o byt
naszej narodowości wystąpić naprzeciw siłom
intelektualnym, fizycznym, brutalnym nawet,
które germanizm rozwija?
Z tego wreszcie wykaże się, w jakim po

łożeniu jest dom i rodzina polska, co narodo
wości najwięcej szkodzi i zagraża, oraz w jak
sposób bronić się należy.
Badanie takie ma do siebie, że oschłością
swoją czytelnika odstrasza i za ciężką strawą
wydaje się w piśmie politycznym i codziennym.
Niechże przecież ważność sprawy zechce mieć
czytelnik na uwadze i to pamięta, że dziś dzien
niki polityczne prawie jedynie jeszcze czytane
bywają, a ztąd dbałość obywatelska i święte
narodowe obowiązki nakazują w nich właśnie
szukać forum, gdzieby ostrzeżenie tak potrzebne,
tak nagłością rzeczy i natarczywością niebezpie
czeństwa nakazane, głos skutecznie podnieść
mogło.
Wiadomości urzędowe.
Npian raczył mianować radcę sądu powiatowego i dyry
genta wydziału Beisert w Kościanie dyrektorem sądu powia
towego tamże.
Korespondencye Dziennika Pozn.
Z Zurichu, 11 lipca.
(Katalog muzeum rappers wylskiego i odezwy dyrekcji tego za
kładu. — Nieco o pomniku konfederacyi Barskiej. — Polska
młodzież w Zurichu i pani Duchńska. — Głos polski.)
(sk.) Z tutejszej polskiej drukarni J. Kossobudz
kiego, wyszedł temi dniami katalog muzeum rappers
wylskiego w polskim, niemieckim i francuskim języku.
Wspominał już o nim nieraz odezwy dyrekcji tego
zakładu, rozsyłane od czasu do czasu do dzienników.
Po spisie przedmiotów, znajdujących się w tak nie da
wno założonej instytucyi, nie można wymagać czegoś
nadzwyczajnego. I nie dziw, więc że ani biblioteka
ma, ni też pamiątki historyczne, pomieszczone w trzech
ostatnich arkuszach, nie zawierają nic takiego, co by mu
nadawało prawo stanąć już obok publicznych tego ro
dzaju instytucyi krajowych. Z czasem jednakowoż i
przy gorliwości dość będzie można do tego, bo nie
od razu, jak to mówią, Kraków zbudowany — więc
tęż i zarzut muzeum nie można robić z tego, iż tak
mało posiada; owszem pochwała należy się mojemu zda
niem zarządowi, że w tak krótkim czasie potrafił zro
bić to, co jest już zrobionem.
Od muzeum przejdźmy teraz do pomnika, który
jak wiadomo wzniesionym został w roku 1868 na pa
miątkę konfederacyi Barskiej na skale, panującej nad
jeziorem i miastem. Straszne często tu wydarzające
się burze — na które miejsce, gdzie pomnik się wznosi,
bardzo jest wystawionem, nadpsuły go do tego sto
pnia, że po trzech latach istnienia, okazała się potrze
ba zdjąć kolumny i zastąpienia ją nową. Miało to
nastąpić jeszcze w kwietniu b. r. Tymczasem dotąd
wnosi się nad marmurową podstawą pomnika tylko
rusztowanie i zaledwie za miesiąc będzie mogła zostać
rzy, jednak chociażby nawet i chciał być milczeć, traf
nie pozwolił na to.
W chwili, gdy tak stał wsparty na mnie całym
ciałem, z głową naprzd wysuniętą, jakby chcąc wy
kazać na ustach tych spokojnie rozmawiających ludzi,
słowa i śmiechy dla niego zabójcze, jeden z gości wy
chylił się za drzwi gabinetu. Wprawdzie noc zakry
wała nasze postacie, ale zdradziły nas tlejące cygara.
— Tu ktoś jest, szepnął przejęty złowrogim mil
czeniem panujący na werandzie.
W tej chwili Henryk puścił rękę moją i rzucił
się ku drzwiom. Światło oblało go jasnym strumie
niem i wtedy dopiero mogłem wyczuć na jego twa
rzy to, co przecierpiał w tym krótkim czasie. On zwy
kle tak pogodny, uśmiechnięty, z tak plastycznym wyra
zem na czole, teraz bladej jak ściana, ze ścieżkami usy
łił się nadaremnie przemówić, włosy w nieładzie spa
dały mu na czoło okryte zimnym potem, a oczy płon
ęły.
Daleko były teraz od niego wszystkie wyrozumo
wane uczucia, wszystko to, co wyobrażał sobie, że czuć
będzie, wszystko narzucone zapomnieniem zostało, tu
był tylko człowiek śmiertelnie obrażony, gotów żądać
rachunku od tych, co mieli rzucić na niego szydercze
słowo.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROZA. STUDYUM MAŁŻEŃSKIE przez WALERYA MARRENÉ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 129, 130, 133, 134, 135, 138, 140,
141, 145, 146, 147, 149, 151, 152, 156, 157 i 158.)
Chwilę siedzieliśmy na niej w milczeniu, paląc
cygara, których tylko rozrzarzone końce widniały w
ciemności.
— Nie uwierzysz, wyrzekł w końcu Henryk, —
jak ta zabawa męczy mnie dzisiaj, nie pojmuję, co mi
jest? —
— To wpływ powietrza, odparłem, chcąc mu dać
jakie bądź tłumaczenie, — patrz jak ponuro, duszno i
parno.
On zazwyczaj nie był wcale wrażliwym na podob
ne rzeczy; przecież odrzekał po chwili.
— Tak, to bez wątpienia wpływ powietrza, po
siedziemy tutaj chwilkę, nikt nie uważał, jakieśmy tu
wchodzili; potrzebuję odpocząć.
Milczałem i ja pogrążony w myślach, w kolo nas
była cisza, żaden liść się nie ruszył w gęstwinie kła
bów, żaden ptak nie zaśpiewał, natura cała zdawała
się zmartwiała, ale za to wewnątrz domu słychać było
aż hałaśliwsze śmiechy i rozmowy, toczące widocz
nie przez ludzi rozgryzanych winem.
— Chodźmy ztąd, wyrzekłem, widząc, że głosy
zbliżały się do bocznego gabinetu, od którego drzwi
wychodziły na werandę.
Ale Henryk odparł niedbale.
— Idź jeśli chcesz, ja tu zostanę, oni tutaj nie
przyjdą.
Został z nim. Rzeczywiście grono rozmawiają
cych za

— Coś nasz gospodarz, wyrzekł jeden z nich, dja
belnie dzisiaj nie w humorze.
— Ba! odparł śmiejąc się drugi, tak bardzo dzi
wić mu się nie można; postaw się w jego położeniu,
gdyby twoja żona czyniła to, co pani Róża, ciekawym
jaką miałbyś minę?
Od początku tej sceny czułem instynktownie, że
ona stanie się drażliwą i usiłowałem uprowadzić ztąd
Henryka nadaremnie, teraz było za późno, czułem, że
ręka jego spoczywała na mojem ramieniu ciężka jak
żelazo, nie mogłem widzieć jego twarzy, noc rzuciła
na nią nieprzebitą zasłonę, ale zdawało mi się, że je
go żrenice świeciły złowrogim blaskiem.
Tymczasem w gabinecie odezwał się głos drugi
obrażony.
— Proszę mnie ani mojej żony nie brać do podob
nych porównań.
— Ależ panie, mówił znowu pierwszy, wszakże
ja nie złego nie powiedziałem, a zresztą to się każde
mu przytrafić może.
— Mnie się nie nie przytrafi, przerwał drugi, ja
wcale nie taki cierpliwy jak Wielński, nauczylbym ro
zumu każdego śmiatka, co by mi wszedł w drogę.
Te groźne słowa, widocznie odebrały ochotę do dal
szych żartów reszcie towarzystwa, ale za to wskazał im
wyraźnie bezbrony, jak sądzili, cel szyderstwa.
— Już to, że cierpliwy to prawda, zaśmiano się
jednogłośnie chórem.
Ręka Henryka ścisnęła mnie jak stalowe kleścze,
słyszałem tylko, kiedy mówiono o jego cierpliwości,
jak zęby mu zgrzytały gwałtownie.
— Ten Eugeniusz, zgrzeszy na honor, potrafił za
równo stać się niezbędnym mężowi jak żonie.
— W tym musi coś być, wtrącił jakiś głęboki po
lityk z miną tajemniczą.
— Jużż niepodobna, by on jeden nie widział ro
mansu żony.
— Tak widzieć musi, przytóżono.
— Więc jeśli milczy cierpliwie i patrzy na wszy
stko przez szpary, — musi w tym być jakaś przy
czyna?
— Ba! a jeśli rzeczywiście nie widzi, moi pano
wie? — uderzmy się w piersi, mężowie zazwyczaj osta
tni dowiadują się o takich rzeczach.
Śmiech ogólny przerwał tę komiczną apologią Hen
ryka. —

— No — wtrącił ktoś w końcu — jeśli Wielń
ski nie widzi, że jego żona szaleje za Eugeniuszem, to
już stworzony na to, by go oszukiwano, nie będę go
żałował.
I śmiano się, śmiano wesoło, jak gdyby katastrofa
domowa, spotykająca tę rodzinę, katastrofa, która mniej
więcej każdemu zdarzyć się mogła, była rzeczą tak bar
dzo wesołą, — że nic innego nad śmiech wzbudzić nie
mogła.
Teraz chwila była stanowczą; czekałem z trwoga,
co Henryk uczyni? — Wprawdzie kiedyś, przed ślu
bem jeszcze, przewidując w dalekiej przyszłości po
dobną chwilę, myślał o niej z filozoficznym spoko
jem człowieka, którego nie z kolei, jaką obrał, wytrą
cić nie może. Wszakże widziałem po wrażeniu tej pie
kielnej rozmowy, że postanowienia jego zachwiał się
w godzinie próby, a raczej zupełnie przestał o nich
pamiętać. Zresztą ten pospolity fakt być oszukany,
głuchym i ślepym, w rzeczach nie dotyczących nawet
sercowych kwestyi, ma coś tak dotkliwie drażniącego ka
żdą miłość własną, iż musiałem mieć pobłażanie dla
tego wielkiego gniewu wrzającego w piersiach Henryka.
On zapewne kiedyś wystawiał sobie, że może stracić
miłość Róży, nawet że ona pokocha innego, ale zdawało
mu się, że to wszystko musi się stać w innej formie, że
podobna katastrofa nie spotka go z nienacka, nieprzygo
towanego, nie okryje śmiesznością, której lękał się zwy
czajem światowych ludzi, gorzej niż nieszcześcia i zbro
dni. — Teraz czekałem, co uczyni, a położenie było tej
natury, że nie miałem czasu ni myśli ważyć się na ja
kąbądź radę, wszystko zależało na tém, czy po pierw
szej chwili nagłego wzruszenia pozostanie wiernym za
sądom całego życia, czy też wybuchnie, zmrozi śmie
chy szydercze, odzywające się w kolo i zatopi je w
krwi.
Chwila była stanowczą i trudną; jakim prawem
mógł wejść w grono swoich gości i zaprzeczyć temu,
co było faktem, prawda uderzyć go musiała błyskawic
ą, czułem, że on nie wątpił o tém, co słyszał, a usły
szawszy, czy podobnie mu było udawać nieświadomość?
Dobra polityka może nakazywała mu to zrobić, przy
najmniej na teraz, ale z uścisku ręki jego, nagłego
zgrzytnięcia rozpaczy, rozumiałem, że on nie był w ta
nie tego uczynić, oddech jego wychodził z piersi stu
miony i gorący, tak, że słyszałem go i czułem na twa

Kilka uwag
z powodu okólnika rządowego do młodzieży uni
wersytetu warszawskiego.
Jest to już zwyczajem od najdawniejszych czasów
przyjętym, iż młodzież oskarżoną bywa zawsze o lek
komyślność, o brak uszanowania dla obyczajów i ustaw
tradycyjno-społecznych. Nie ma kraju, nie ma społecz
ności, gdzieby nie podnoszono większych lub mniej
szych skarg w tym względzie, powody bowiem zawsze
istnieć będą tak długo, jak ludzkość sama. Ale w o
wych licznych zbroczeniach umysłowych i obyczajach

postawioną kolumna z lanego żelaza, mająca zastąpić marmurową.... W miejsce dawniejszego orla z cynku, zdobić ją będzie brązowy orzeł z drzewa..... Niekorzystne są to wprowadzanie dla pomnika zmiany, lecz winić za nie nie można nikogo. Łożąc na restaurację przeważnie z własnej kieszeni i łożąc, przynajmniej wypada, hojnie, założyciel nie jest w stanie ponieść tak wielkich kosztów, jakichby wymagało doprowadzenie pomnika do dawniejszego stanu. Atoli, jak zapewniają znawcy i ten żelazny pomnik nie postoi długo, ponieważ i on nie będzie w stanie oprzeć się silnym wiatru napadom, zwłaszcza, że będąc z razu przeznaczonym dla innego zupełnie miejsca, odpowiednio temu, gdzie się wznosi obecnie, nie jest zbudowanym. Dla zapobieżenia nowym katastrofom, tak skrajnie na naszą niekorzyść wyzyskiwanym przez moskali, radzą, co znawcy, aby pomnik przenieść na podwórze zamkowe, gdzie nie tylko stałby mógł bezpiecznie, ale nadto zyskałby jeszcze wiele przez stosowne upiększenia, któreby można na około na murach zamkowych pomniejszać, jako to: biusta rozmaite, tablice z napisami z dziejów i t. d.

Wiedzę już z jednego z dawniejszych moich listów, iż pani Seweryna z Zochowskich Duchnińska obchodzi w tym roku 25 letnią rocznicę swego zawodu litograficznego. Młodzież polska w Zurychu postanowiła oddać jej na znak uznania jej zasług piórem ozdobnym, na którego zakupienie urządziła między sobą składkę. Z Zurychu do Rapperswyli, obecnego miejsca pobytu naszej literatki, przywiozła dar wzmiankowany wszystkie niemal uczniowie. Przyjadą oni w sobotę t. j. 13 b. m. statkiem, umyślnie na ten cel wynajętym i wręcz solenizantce upominek podczas obiadu urządzić się mającego w jednym z tamtejszych hoteli. Wieczorem odegrają w teatrze amatorskim jedną ze sztuk tłumaczonych przez panią Duchnińską. Będzie na tej uroczystości i hr. Plater, założyciel muzeum rapperswylskiego i wystąpi, jak słyszałem, z mową.

Wyszedł już Nr. 5 Głosu polskiego. — Zdaje się, że po pół roku istnienia, a może i prędzej, pismo to zacznie wychodzić co tydzień. Prenumeruje to pismo prawie sama tylko emigracja, z kraju niezbyt jakoś śpieszą z poparciem go — jest jednak nadzieja, iż trzymając się ściśle programu i skrajnie skrzętnie mijając drogi, potrafi w końcu i te przełamać lody. Na drukowany w odcinku Głosu polskiego pamiętnik zbiega z Sybiru, który wychodzić będzie także w kilkoarkuszowych zeszytach, otworzoną będzie niebawem osobna prenumerata.

Widdin, 4 lipca.

(Hamdi Pasza, nowy Wali. — Degradacye w Turcyi zwyczajne. — Midat Pasza. — Szkoła Bułgarska w Ruszczuku. — Susza.)

Nowy gubernator generalny naszej prowincyi Hamdi Pasza, dawniejszy gubernator Ajdynski (Smyrnerski) w minioną środę uroczysty wjazd do Ruszczuku, stolicy prowincyi, odbył wśród licznych strażów armatnich od uroczystości takiej nieodstępnych, witany tak przez władze miejscowe wojskowe, wojskowe i cywilne, jak i naczelników duchownych wszystkich korporacyi religijnych. — Gazeta prowincjonalna Dunaj (po turecku Tuna, po bułgarsku Dunaw) w Ruszczuku w języku tureckim i bułgarskim redagowana, — opierając się na wiadomościach o kilkoletnim sta prowincyi Ruszczukiej błogosławione z rządów jego przepowiada czasy. — Rzeczywiście prowincja Ajdynska, — gdzie wielkie miasto Smyrna, koleje żelazne, szeroko rozwinięty handel i różnorodność narodowości tyle trudności stawiały były zwykły wielkorządzący, — za czasów rządów Hamdi Paszy prawdziwie kwitnąć poczęła i takie, jakie dawniej już prowincja Naddunajska w Turcyi europejskiej, w Anatolii zajęła stanowisko.

Prowincja Naddunajska od czterech lat już uciemieniona jest ciągłemi zmianami wielkorządzących, to też mieszkańcy całej prowincyi prawdziwie szczerze życzenia składają nowemu gubernatorowi generalnemu jak najdłuższego przy sterze rządu prowincyi pozostania.

Dotychczasowy Wali naszej prowincyi Achmet Rassim Pasza został zamianowany gubernatorem Sandżaku, Kara Hisar w Anatolii, — jak Turcy mówią tam, gdzie i czarny pieprz nie rośnie —; degradacja taka w reszcie Europy nie tylko byłaby dziwną, lecz prawie i niemożliwą, tutaj zaś, osobliwie w nowszych czasach, bardzo jest zdarzeniem zwyczajnem i tak przed młodzieżą widzimy pewne różnice, wypływające z wieloletniej cywilizacji, tudzież z zdrowych podstaw moralnych, istniejących w gruncie danej społeczności. Im większa jest w jakim kraju oświata, tym więcej widzimy w nim ogólną moralność i uszanowanie dla boskich i ludzkich ustaw, religia bowiem tym większy i zbawieniejszy wpływ wywiera, jeżeli idzie w parze ze zdrowo położonemi dla społeczności warunkami oświaty. Dla tego też zbrocenia i wybrki młodych i niedojrzałych umysłów w krajach, gdzie dbają o zdrową oświatę i gdzie szanują moralność publiczną, nie mogą być tyle szkodliwymi, ani tak potwornymi czynami się objawiać, jak np. w Rosyi, w której oświata, moralność publiczna, dobre obyczaje, są to cześć słowa, nie mające dla wielkiej części tamtejszej społeczności żadnego praktycznego znaczenia.

Więc też młodzież rosyjska w obecnych czasach, zwraca na siebie uwagę wielu psychologów, bo co się pomiędzy nią dzieje, do jakiego stopnia przewrotności i zniekształcenia doszła, — to nikt nie byłby w stanie uwierzyć, gdyby nie istniały urzędowo stwierdzone fakty, przedstawiające w najohydniejszych i obmierzłych obrazach upadek natury ludzkiej, pozbawionej dobrodziejstw religii i zdrowej oświaty.

Socjalno komunistyczne tendencje czyli nihilizm, wydający wojnę religii, rodzinie, własności, wszystkiemu wreszcie, co w krajach ucywilizowanych uważanem jest za święte, nietykalne i co stanowi najważniejsze podstawy społecznego porządku, coraz więcej i gwałtowniej rozszerza się pomiędzy młodzieżą rosyjską, a tak dalece umysł jej opanował, iż pod naciskiem nihilizmu znikają wszelkie cnoty, a w ich miejsce wyrządzają się czyny, zbrodnie, wymierzone przeciwko godności człowieka i obyczajom publicznym. Jedną z ważniejszych plag trapiących chorobliwą fantazją młodzieży tamtejszej jest samobójstwo. Jakies znużenie i przesylenie życiem, w połączeniu z obojętnością trudną do pojęcia dla związków rodzinnych, zupełny brak wiary religijnej i bojaźni Bożej, już nawet pomiędzy dziećmi w szkołach, skłania ich do targania się na własny żywot — do samobójstwa; a jak ona szanuje życie innych współblich, to najlepiej objaśnia przykład następujący:

Jeden z uczniów założonego w Moskwie liceum przez znanego polakożercę Katkowskiego, nazwiskiem Polozow liczący zaledwie piętnaście lat wieku i drugi

paru tygodniami minister finansów Sadyk Pasza (ale nie Czajkowski, jak mylnie donosiła Gazeta Narodowa) został mianowany gubernatorem Ajdynskim, Kajnakam Kazy Gabrowy, naczelnik powiatu, został Mudyrem Heleny, stopień mniej więcej odpowiadający waszemu komisarzowi okręgowemu; wielu kapitanów żandarmerji konnej zostało w ostatnich czasach zamianowanych porucznikami, téż żandarmerji, — porucznicy zaś podoficerami!

Ostatnie numery gazet carogrodzkich donoszą ogólnie, iż Midat Pasza przybył już z Alepu do Aleksandryi; — tak więc internowanie tegoż w Kutaji miało być zniesionem?!

Krażą tu także pogłoski, iż tenże Midat Pasza został mianowany ministrem spraw wewnętrznych; — dotąd przecież nie jest to niczem więcej, jak tylko pogłoską, którą łatwo być może, iż ogólne życzenie kraju tylko w bieg pusiło.

Ogólnem jest mniemaniem, osobliwie Bułgarów, iż Midat Pasza obecnie przedewszystkiem doprowadzenie do równoprawnienia wszelkich w Turcyi narodowości sobie położył za zadanie, a więc téż, że okolicom przeważnie przez Bułgarów zamieszkanym Bułgarów dać chciałby na naczelników i t. p. Jako minister spraw wewnętrznych miałby Midat Pasza otwarte pole do urzędystwianstwa przypisywanych mu wolnomyślnych celów, — to téż bardzo już pogrążonej w nieładzie Turcyi z całego serca życzyłby można potwierdzenia tychże pogłosek.

W tych dniach odbywa się w szkole miejskiej bułgarskiej w Ruszczuku doroczny popis uczniów; z programem popisu ogłoszonego w Gazecie Dunaw dowiadujemy się, iż oprócz zwykłych u was w szkołach wykładanych przedmiotów, tu jeszcze uczniowie popisują się będą z wiadomości geologii, higieny, statystyki, ekonomii politycznej i nauki kupiectwa; z języków prócz bułgarskiego, uczy tureckiego, francuskiego i starobułgarskiego. — Popis w szkole tej czteroklasowej trwać będzie przeszło dni dwadzieścia, — po cztery godziny w dni powszednie, po 3 zaś w dni świąteczne.

Jak szybko Bułgarzy postępują na nowo obranej drodze, najświetniejszym jest dowodem, iż teraz już bez żadnego ze strony rządu poparcia, chcą zaprowadzić u siebie przymusowe posyłanie dzieci do szkoły; przymus ten w początkach przynajmniej, może być tylko moralny, wiadomo bowiem, że rząd turecki pieczę o szkołę jak najzupełniej gminie pozostawił.

Podczas gdy tegoroczna wiosna i początek lata w wielu europejskich krajach, jak Węgrzech, Czechach i południowej Francji były wielką obfitością deszczu znaczne szkody zrządziły, — to przeciwnie w Turcyi ciągle panujące susze, często 30 stopni przechodzące, ogromną obawą rolników napęliwały; w ostatnich dniach dopiero w różnych okolicach obficie padające deszcze (dziwili stracone już prawie na tegoroczny sprzęt nadzieje. Równocześnie z wspomnianą w przeszłej mej korespondencji burzą w Ruszczuku, w bardzo wielu miejscowościach naszej prowincyi wielkie spadły grady, które szczególnie w winnicach wielkie sprawiły spustoszenia.

NIEMCY.

* Berlin, 15 lipca. Im bliższy termin obchodzenia tak zwanego przyłączenia Prus Zachodnich do monarchii pruskiej uroczystością, tem gorliwiej zajmują się Niemcy jej przygotowaniami. Potrzebna do obchodzenia stuletniej rocznicy w Zachodnich Prusach suma jest już prawie zebrana; komitet bowiem rozporządza już 56,000 tal. Z pojedynczych powiatów najwięcej złożyła Kwidzyna, bo nawet 300 tal. więcej, jak na to miasto podług rozkładu przypadło. W skutek konkursu ogłoszonego za napisanie najlepszej dla ludu historii Prus Zachodnich nadeszły 4 prace tylko, które uznano za niestosowne. Z powodu tego więc użyje komitet do rozpowszechnienia pomiędzy ludem i nauczycieli pracy Gustawa Freitaga „Bilder aus der Vergangenheit“, której wydrukują 10,000 egzemplarzy. Komitet postanowił dalej, aby przy uroczystości powiat każdy najwięcej 10 przysłał reprezentantów, których wyborem ma kierować każdy radca ziemski. Ponieważ zamiar mieszkańców niemieckich Warmii, aby na swoją rolę stuletnią święcić rocznicę nie przyszedł do skutku, przeto prosił burmistrz Grunhu z Brunsberga o pozwo-

gimnazysta Edelberg, stawieni zostali przed sądem przysięgłych w Charkowie, jako oskarżeni o zamordowanie woźnicy Merslikina.

Położów pożerany wewnętrzna gorączką zbrodniczych idei, wymógł na młodszych od siebie Edelbergu, iż tenże będzie mu towarzyszył i podzielał z nim losy awanturniczej życia. Zaopatrzywszy się więc w pistolety i noże, najeli woźnicę, kazali mu się wieszać niedaleko położonego lasku i tam zastrzelili go z tyłu, przywłaszczając sobie trochę drobnej monety wynoszącej z pół rubla, jaką w kieszeni tego nieszczęśliwego człowieka znaleźli. W krótkim czasie zbrodnia się wydała, chłopek przysłał się do niej nieuprzednio, a jakże sąd przysięgłych wydał wyrok? Obronca dowodził, iż czyn popełniony został bez świadomości następstw, że wyęzłatowana i chorobliwa wyobraźnia tych młodych ludzi, popełniła ich wprawdzie do zbrodni, ale że nie należy ich za nią karać, bo nie przewidzieli ani nie byli w stanie przewidzieć skutków swojego postępowania. Sąd przysięgłych podzielił w zupełności wywody obrońcy, uznał ich za niewinnych i od wszelkiej kary uwolnił. Mogli więc młodzi bohaterowie powrócić na łono rodziny, dumni z dokonanego czynu, co barwą romantyczności imiona ich opromieni!

Tego rodzaju smutnych wypadków, tysiącami w Rosyi naliczyć można; powtarzać ich tu nie widzimy potrzeby, bo ten jeden daje już dostateczne wyobrażenie o ogólnym stanie umysłów młodzieży tamtejszej. Prasa rosyjska przyznaje, iż tak jest niestety, ale utrzymuje, że to są wszystkie skutki poronionych plodów romansowej literatury, zalewającej w sposób godny ubolewania piśmiennictwo krajowe; młodzież pożera takowe z właściwą sobie chciwością, rodzina zaś i szkoła nie posiadają dostatecznych moralnych środków do zwalczania złych literatury wpływów, nie są w stanie utrzymać żadnej pomiędzy ziemi a dobrami skłonności równowagi. Lecz nam się zdaje, iż tu potrzeba głębiej w poglądzie na takowy stan rzeczy sięgnąć; nie wpływ romansów, ani literatury obwiniać należy o skażenie obyczajów; w lekceważeniu religii i innych ustaw boskich i ludzkich, głównie też spoczywa. Czyż sam wyrok Charkowskiego sądu przysięgłych nie jest największym tego dowodem, a zarazem najwięcej charakterystycznym znamięm solidarności pojęć, istniejącej pomiędzy nim a oskarżonym? Więc sąd nie był w stanie wynaleść nic innego w owym czynie roz-

lenie przyłączenia się w tym celu do mieszkańców Prus Zachodnich.

Konferencje, mające się odbyć w sprawie kwestyi socyalnej pomiędzy austriacko-węgierskimi a niemieckimi pełnomocnikami, nie przyjął prawdopodobnie, jak najświeższe pisma dzienniki, wcale do skutku. Frkf. Ztg. i Pester Lloyd, donoszą, że nie zgodzono się nawet na główne punkta obrad. Jeżeli istotnie coś ważnego ma się na nich uchwalić, powiadają te pisma, to może się to stać wtedy tylko, jeśli pozytywne postawione będą wnioski a nie ogólniki i teorie, któreby tylko nieporozumienia wywołać mogły.

Prasa niemiecka taką daje charakterystykę dotychczasowej walki na polu religijnem: W starciu, wywołanem przez kościół katolicki coraz widoczniej zarysowują się kontrasty i wnioskują we wszystkie części organizmu państwowego i ustroju społeczeństwa. Jednakże pomimo tego wszystkiego nie przyszło jeszcze do stanowczego wybuchu pomiędzy nieprzyjacielnymi sobie siłami. Jako pierwsze, otwarte i urzędowe oświadczenie nieprzyjawnego usposobienia uważać można pismo biskupa Krementza do ministerstwa oświecenia; lecz w tej chwili powiedzieć jeszcze nie można, czy ministerstwo uzna krok ten za wypowiedzenie wojny. Jak wiadomo, oświadczył biskup, że nie można bezwarunkowo poddać się wszystkim prawom państwa, jeżeli takowe przepisami jego kościoła się sprzeciwiają.

Sądzą powszechnie, że ministerstwo na oświadczenie to, będące niejako szyderstwem, bo tworzące państwo w państwie, za przyzwoleniem Izby uchwali prawo, które temu ostatecznie położy koniec. Rząd, jakżeśmy kilkakrotnie z dzienników niemieckich powtórzyli nie przyzna wszystkim czynnościom duchowieństwa prawnego znaczenia, z wyjątkiem spraw czysto duchownej natury, jak chrztu, bierzmowania i t. d. Innymi słowy rząd wystąpi przeciwko nadużyciom hierarchii czynnie, zamierzając wnieść projekt do prawa, dotyczący się ślubów cywilnych i zaprowadzenia rejestrów stanu cywilnego. Nawet, gdyby rząd sam tego stanowczego nie uczynił kroku, to byłby do tego według dzienników — przez opinią zmuszonym. Rząd, aby na jedno przynajmniej zwrócić uwagę, czynnościom starokatolików wcale nie staje na zawadzie i uważa ich za równoprawnych z nowokatolikami. W następstwie więc okoliczności ta nakłania i przymusza rząd do wprowadzenia w życie projektu do prawa, dotyczącego się ślubów cywilnych i zaprowadzenia rejestrów stanu cywilnego, co jak już wspominaliśmy, na najbliższej sesji sejm pruskiego ma nastąpić.

FRANCYA.

* Paryż, 12 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego odczytał p. Baze sprawozdawca komisji zajmującej się zestawieniem listy kandydatów przysięgłej Rady państwa nazwiska tych, których komisja zamysła polecić. Lista ta jest konserwatywną, lewicą przyjęła ją przeto z oznakami widocznego niezadowolenia. Następnie obradowano swoim porządkiem nad nowymi podatkami. P. Thiers zabrał przy tej sposobności głos, aby po raz dziesiąty zaznaczyć, że 200 milionów są niezbędne do umorzenia bieżącego długu; w ten sposób jedynie może Francja wydobyc się z położenia, w jakie wtrącona została zbiciem niebezpiecznych okoliczności. Przyjęciem nowych podatków znowu sobie zantem światu: Francja musi zreorganizować się pod względem finansowym i militarnym, a rząd zwalczy w tej mierze wszelkie przeszkody, jakieby tylko mogły stać mu na drodze. P. Thiers oświadczył w końcu, że pragnie ustalić republikę konserwatywną i złożyć przed feryami jeszcze polityczne exposé.

W Paryżu są przekonani, że pożyczka trzech miliardów zatwierdzoną będzie bez rozpraw i rozpisana zostanie około 27 b. m. po kursie 85. P. Thiers jest pewien najzupełniejszego powodzenia.

Układy między generałem Manteufflem a francuskim pełnomocnikiem przy głównej kwatrze niemieckiej względem rozlokowania i pomieszczenia wojska, które w krótko opuści departamentu Marny i wyższej Marny, są na ukończeniu. Jen. Manteuffel nie jest przeciwnym pomieszczeniu wojsk w barakach. — W Reims poczyniono już przygotowania do wynarzu armii okupacyjnej.

W kołach parlamentarnych w Wersalu obiega pogłoska, że p. Thiers skłonny jest powierzyć panu Gaslonde także ministerjalną, piastowaną dotąd tymczas-

myślnego mordsterwa, jak tylko obłąd, nie zasługujący bynajmniej na potępienie? Pobłażliwość tego rodzaju, przeciwna najprostszemu względem zdrowego rozsądku i moralności publicznej, a niestety przytrafiająca się zbyt często w rocznikach sądownictwa moskiewskiego, musi oczywiście najszkodliwsze przynosić owoce. Tacy młodzi ludzie ogłoszeni za niewinnych, powołani napowrót do szkoły, jakże bezkarnością swoją zbrodni niebezpiecznymi być muszą dla kolegów, którzy w ich czynie i romantyczno-kryminalnych przygodach, przez jakie przechodzili, widzą tylko godnych pozazdrościć i wielkich bohaterów?!

Ale stokród gorszą i niebezpieczniejszą dla społeczności rosyjskiej jest idea nihilizmu; tutaj już nie dzieje się samo, lecz ludzie dojrzałym wiekiem przejmują się nią do gruntu, wypowiadając tajemnie lub jawnie walkę religii, rodzinie, własności i całemu porządkowi społecznemu. Nauczyciele, oficerowie, kupcy, studenci, popi, młode nawet kobiety, należące do wszelkich stanów, z dziwną jakąś zapalczywością garną się do nihilizmu, w nim bowiem widzą jedyną nadzieję zerwania z tradycją przeszłości, którą pogardzają, która stała im się już nieznosną, i za pomocą nihilizmu pragną odbudować nowy rzeczy porządek, odpowiedniejszy socyalnej tych obłąkanych umysłów aspiracyi. — Lud ciemny i napół barbarzyński całej Rosyi, obranym jest za główny cel do eksploatacyi przez tych strasznych w swoim rodzaju apostołów, a nauka, jaką młodzi, tem łatwiej i prędzej się przejmują i rozwijają, ile że komunizm jest jednym z ważniejszych warunków istnienia ludu rosyjskiego, gdyż on był od wieków i jest zawsze fundamentalną podstawą gminy moskiewskiej. I w tem właśnie spoczywa najgłośniejsza różnica, stanowiąca nieprzerpniętą zapórę pomiędzy Moskalami jako plemieniem turańskim, wyrosłym na warunkach cywilizacji azjatyckiej, a narodami europejskimi aryjskiego pochodzenia. Dla tego zbyt czynnym nam się wydaje świeżo w Warszawie ogłoszony okólnik władz rządowych do tamtejszej młodzieży uniwersyteckiej, ostrzegający ją pod karą wykluczenia i sądu wojennego, aby nie wchodziła w żadne związki z młodzieżą moskiewską, która w całej Rosyi i we wszystkich tamże naukowych zakładach snuje potajemnie nihilistyczne sieci, zagrażające społeczności i porządkowi państwowemu. Młodzież polska nie może mieć nic wspólnego z nihilistami moskiewskimi, zbyt wielki ple-

szą przez p. Teissereuc de Bort. Mówią także o powrotnym wstąpieniu do gabinetu p. Poyer-Quetier w charakterze ministra skarbu, nominacya ta atoli napotyka na pewne trudności, a przedewszystkiem ze strony p. K. Périer, który oświadczył p. Thiersowi, iż w tym razie on (Périer) musiałby ustąpić. P. Thiersowi z drugiej strony wiele bardzo zależy na utrzymaniu z p. Périer dobrych stosunków, minister ten bowiem w wielkiem zostaje poważaniem u prawicy.

W tych dniach udaje się p. Gambetta do la Ferté sous Jouarre, aby wziąć udział w bankiecie, danym na cześć rocznicy zdobycia bastyli. Słychać, że kilku deputowanych prawicy, zamysła z tego powodu zainterpelować rząd, jak długo jeszcze tenże będzie obojętnym patrzeć z okiem na podobnego rodzaju wycieczki. Interpelacya ta może wywołać co najwięcej niepotrzebny skandal, nie masz bowiem rządu, któryby mógł zabronić deputowanym prezydować, lub brać udział w bankietach, czy też innych tego rodzaju uroczystościach.

W komisji zajmującej się zbadaniem czynności rządu obrony narodowej przedłożył wczoraj St. Marc Girardin pierwszą część sporządzonego przezeń sprawozdania odnoszącego się do rokowań dyplomatycznych, poprzedzających wypowiedzenie wojny, nie mniej wypadków, jakie się wydarzyły do 4 września. W sprawozdaniu tem powiedziano, że kandydatura ks. Hohenzollerna nie była sprawą czysto hiszpańską, jak to twierdził marszałek Prim, lecz miała przedewszystkiem na oku interesa pruskie i dążyła do wywołania niezgody za pomocą której można było w sposobnej chwili porwać się do oręża. Wojna ta bowiem była jedynym dla Prus środkiem prowadzącym do niemieckiej jednoci, o której tak słodko marzyło tylu dyplomatów niemieckich.

Sledztwo w sprawie Bazaina z dniem każdym staje się coraz bardziej zawikłanem i trudnem i temu to przypisać należy, że marszałek dopiero około października stanie przed sądem wojennym.

Rząd francuzki zakupił na własność narodową obraz Bayarda, przedstawiający ekscesarsza, jak po kapitulacyi sedankiej pędzi z cygaretem w ustach po ciablach pomordowanych Francuzów ku granicy belgijskiej. Dzienniki bonapartystowskie nie posiadają się z tego powodu do złości.

WŁOCHY.

* Rzym, 10 lipca. Kwestya, czy katolicy mają brać udział w wyborach, wywołała roztrójenie w obozie katolickim. Główne organa klerikalnej prasy w tym się zgadzają, że należy brać udział w wyborach po miastach; obok tego roztrząsają pytanie, czy udział ten dozwolony jest przy politycznych wyborach, gdyż takowe nakładają na wyborców przysięgę wierności dla króla i posłuszeństwo dla urzędów państwowych. Voce delle Verita mniema, że interesa katolicyzmu wiążą na tem uciepiłaby gdyby katolicy chcieli wstrzymać się dłużej od wyborów politycznych. Innego natomiast jest zdania Osservat. Romano bo wychodzi z zasady, że do osiągnięcia uczciwego celu nie należy zdyżać niedozwolonymi manowcami. Dziennik ten w ważnej tej sprawie tak się wyraża: „Co się tyczy wyborów politycznych, to w tej mierze nie zgadzamy się z tymi, co by chcieli wziąć w nich udział, a to mimo ni smutnego położenia, w jakim znajduje się religia, państwo i stolica jego. Co się zaś tyczy wyborów pozostających do wypowiedzania jasno i otwarcie: że interesa katolicyzmu i powody będące wynikiem konieczności, o niemniej honor miasta Rzymu nakładają na wszystkich mieszkańców Rzymu obowiązek przystąpienia jak najliczniej do urny wyborczej.“

Na poparcie swego twierdzenia przypomina Osservatore Romano instrukcję udzieloną przez Piusa VII w czasie inwazyi francuskiej.

Z Rzymu piszą do Nazione: Ultra-ultramontañskie stronnictwo, złożone po większej części z francuzkich legitymistów surowo nagania okólnik arcybiskupa neapolitańskiego, wydany do podglądania mu duchowieństwa, a Nouva Roma zapewnia, że różne klerikalne odcienia zgodziły się już na wybór kandydatów, których zamierzają przeprowadzić przy najbliższych wyborach municypalnych. Na liście znajdują się między innymi senator Cavaletto, książę Torlonia, hr. Antonelli, brat kardynała i inni.

Rzymską Fanfula zaznacza dziś po raz wtóry, że list papieża do kardynała Antonellego przyjęły wszystkie państwa, nie wyłączając Włoch, milcząc.

Według telegramów paryzkich poseł francuzki

mienny i cywilizacyjny rozdział ją przegrada, zbyczaj

odmienne pobudki i cele ma ona na względzie. Moskwa to państwo caratu czyli tradycyi azjatyckich, wyrosłych na konunizmie i zaparciu się wolności indywidualnej, to kraj przegrzyziony do gruntu rdzaki wielolichnych, często ohydnych sekiarstw, to nareszcie przybytek nihilizmu, na który nie już dzisiaj poradzić nie można. Skargi podnoszone przez najpoważniejszych jej piśmiennictwa organa, przez najlepszych jej ekonomistów, politycznych i obyczajowych pisarzy, pragnących stanąć w obronie zagrożonego zgnębionego nihilizmu doktrynami społeczeństwa, nie na wiele się przywiądają; Schudo-Ferroti, licznymi swoimi broszurami jak: Le nihilism en Russie, Le patrimoine du peuple, Juliusz Eckard w dziele pod tytułem: „Culturstudien über Russland“ nakoniec Fadejew, Turgenjew i wielu innych, kładą często palce na zagrożonej ranie moskiewskiej społeczności, wykazują jej postępy, jej szkody. Piętno dla organizmu narodowego, lecz bezzilnyj sady w wynalezieniu na nią lekarstwa. Nihilizm pędzi Moskwę do strasznej katastrofy, która prędzej czy później w niewysłowiony zamęt popaść musi. Czyż w obecnym takim stanie rzeczy, młodzież Polska może przykładać rękę do tajemnych robót młodzieży moskiewskiej, czyżby kraj nasz i naród może mieć z nią co wspólnego?!

Jakże więc boleśnie dotykać muszą każdego Polaka, milującego swoją piękna, a czystą historyczną przeszłość, szanującego tradycję narodową, takie na przykład elukubracje jak oto niedawno wydana przez byłego członka Rady Stanu broszura pod tytułem: „Polska i Rosya w r. 1872, doradzająca nam zapomnieć, zaprzeć się przeszłości, a połączyć losy nasze z losami Rosyi, państwa rządzonego azjatyckimi tradycjami, dążącego z coraz większą gwałtownością do opanowania politycznej i społecznej katastrofy! Zaniesie, znawcą to tylko można objawem jakiejś umysłowej aberracyi, jeżeli nie gorzej jeszcze, bo nigdy człowiek przy zdrowych zmysłach będący, nie może doradzać współbraciom swoim samobójstwa, a nie Staczenie się dzisiaj Polaków z Rosyą taką jaką jest, po

względem politycznym i społecznym, z Rosyą nakoniec przesiąkniętą obrzydliwymi zasadami nihilizmu, nie byłoby niczem innem, jak prostem tylko samobójstwem!

przy stolicy apostolskiej udał się do Paryża, zdając sprawę wchodząc w jego zakres w ręce barona de Michels.

TURCYA.

* **Carogród**, 9 lipca. Pobyt wicekróla egipskiego w Carogrodzie zajmuje bezustannie prasę europejską, która takowy najrozmaitszy roztrząsa i komentuje. Zdaniem Bien Public wicekról egipski domaga się od sultana przyznania sobie zwierzchnictwa nad Arabią zachodnią czyli Jemenem; usunięcia firmanu na objęcie dziedzictwa Egiptu i uchylenie osobistego holdu; zniesienia jurysdykcji konsulatów i wolności uorganizowania sądów; możności nadawania orderów egipskich; prawa bicia monety. Byłoby to zupełnie usamowolnieniem Chediwa, przyznanie mu takich swobód. Chyba w wielkiej jest sultan potrzebie pieniędzy, jeśliby miał uznać choć część tych przywilejów. Wiadomo, jak się opierał przyznaniu wicekrólowi prawa zaciągania pożyczek i powiększenia floty egipskiej.

Według wiadomości, jakie nas dochodzą z Carogrodu, uważa Porta wybór ormiańskiego patriarchy Kipelana za ważny i obowiązujący, i złożyła protest kuryi ad acta.

Generał Ignatiew powrócił już po dłuższej swej nieobecności do Carogrodu i zamierza udzielić greckim patriarsze uchwałę rosyjskiego synodu w sprawie kwestyi bułgarskiej.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Nowy-York, 12 lipca. Horace Greely przyjął kandydaturę na prezydenta.

Wersal, 13 lipca. Zgromadzenie narodowe przyjęło pierwszą część na ostatnim śródomiesięcznym posiedzeniu przez p. Gaslonde zrobionego wniosku, dotyczącego się dodatku do podatku po 60 cent. na franku od patentów, a odrzuciło 336 głosami, przeciwko 309 drugą część jego, na mocy której 40 cent. dodatku podatkowego od drzwi i okien i 20 od mobilii miało być nałożone.

Wiedeń, 14 lipca. Neue freie Presse ogłasza telegram z Pesztu, donoszący, że rząd węgierski i bank francusko-węgierski podpisał kupno południowych linii kolejowych węgierskich we formie traktatu preliminariego.

Rzym, 13 lipca. Voce della verita donosi, że papież przyjmował dzisiaj dawniejszych urzędników papieżkiego ministerstwa robót. W przemowie dziękował im papież za życzenia, wspominał o wypadkach z roku 1848 i zakończył temi słowy: Nie możemy się spodziewać pomocy od rządu, tylko od Boga.

London, 14 lipca. Observer donosi, że parlament zostanie prawdopodobnie aż do 6 sierpnia odroczonym. Z Guatemyla dochodzą wieści, że rząd tamtejszy wydał już rozporządzenia, w celu zniesienia Jezuitów i skonfiskowania ich własności. I w państwie Nicaragua, postanowiono wypędzić Jezuitów.

Ateny, 14 lipca. Minister sprawiedliwości Papazogiropoulos otrzymał na prośbę swą, dymisję od króla. — Posłowie francuski i włoski prosili tutejszy rząd o przyspieszenie kupna kopalni na Laurionie za 16 milionów franków.

Teatr Krakowski w Poznaniu.

Kasper Karliński, dramat historyczny w 3 aktach przez Władysława Szyrokomę.

Dulce et decorum est pro patria mori, szlachetniejsza jeszcze poświęcić dla ojczyzny ukochanego syna, ale czyż fakt takiego poświęcenia może posłużyć za temat dramatyczny? Chcemy widzieć w dramacie obraz życia ludzkiego; nie pojedynczy wypadek tragiczny, lecz cały przebieg walk wewnętrznych, przez jakie przechodzą bohaterowie dramatu i przebieg starczych charakterów pomiędzy sobą nawzajem, które to zawiłania i starcia sprowadzają katastrofę dramatyczną. Autor dramatyczny winien nam przedstawić tajemny związek łączący charakter ludzki z wypadkami życia, zewnętrznymi, które są utworami woli i namiętności ludzkich, a dokonane wpływają znowu na tę samą i uwarabiają ją. W utworze Szyrokomli nie znajdujemy nic ciekawego, nie jest to dramat, ale chyba w ostatnim zaktakim jeden moment dramatyczny przedstawiający nam szaw starym Karlińskim walkę dwóch obowiązków, dwóch no-uczuć świętych dla serca ludzkiego, miłości kraju i miłości rodzicielskiej. Chwila to wspaniała, Abrahamowa hifiora dokonana przez Karlińskiego unosi widza, tym więcej, że ofiara ta dokonana zostaje w imię miłości miłobieżny, które to uczucie łatwiej jak każde inne w sercu polskiego widza oddźwięknie, że nawet gotów przebaczyć autorowi nędotę poprzednich aktów za tę błędną rozkoszną chwilę, której doznało jego patriotyczne serce. Ale naszego sądu zmienić to nie powinno.

Piękny koniec trzeciego aktu nie starczy za dramat, służy pierwsze akta i połowa trzeciego nie przestają być jałowe i monotonne, w których nie więcej nie więdzimy, jak porwanie młodego Karlińskiego z domu bogatki, a następnie, jak po kilkakroć nam listownie i tajemnie opowiadają ten fakt zajmujący. Autor usiłował żywić tę jednostajność marzeniami we śnie i na jawie młodego Zygmunta Karlińskiego, ale te marzenia, które do melodramatyczności potrzeba było jeszcze przybrać muzykalnego akompaniamentu, byłyby stosowne na kancie, któreby miała tytuł „Franciszek z Assisus”, „Glossa św. Teresy”, ale nie w dramacie, który ma nam przedstawiać dzieje woli ludzkiej. Sceny obyczajowe w drugim akcie są nie tylko nudne ale i płaskie, nie przełamują szlachetnie kunsztowne, a ten tatarsko-sarmacki sposób pisanu listu krwią ludzką i piórem do orlich skrzydeł husarza wydartem już co najmniej zaśmieszający. Jest tam w dramacie osoba, która i z natury swej i z swego do Doroty Karlińskiej stosunku, jest dramatyczna to jest Stadnicki.

Nienawistnie zacięta dwóch rodów, Karlińskich i Stadnickich, podniesiona antagonizmem politycznym, miłość Stanisława Stadnickiego do Doroty Karlińskiej, miłość i zawiłanie dramatyczne gotowe, można było na obecnym temacie tragedii wysnuć, do której ów heroiczny czyn Karlińskiego mógł posłużyć za finale. Ale tryczny talent Szyrokomli nie zdołał skorzystać z tego. Stadnicki, ten szatan Stadnicki odgrywa podrzędną rolę, którą mógł każdy z jego pacholików wypełnić; porywa

dziecko z domu Karlińskiego i nie pokazuje się więcej. Autor zachwyił się bohaterstwem Karlińskiego i zaprzeczył się w ten punkt, myśląc li o pięknym przedstawieniu tego kulminacyjnego momentu całego poematu zaniedbał reszty; cały dramat posłużył za lichą estafetą dla lirycznego wybuchu Karlińskiego przed zapaleniem dział. Jak niezręcznie był autor jak mu brakło wszelkiego zmysłu dramatycznego, dowód ostatecznie w tym, że owa piękna Karlińskiego deklamacja, dla której cały napisano poemat, byłoby niemożliwe bez coup de théâtre. Jakżeż się dowie stary Karliński, że dziecko jego służy za tarczę temu oddziałowi, który broniona właśnie przez niego basztę szturmują. W naturalny sposób dowiedzieć się o tym nie może, a jeśli się dowie, to najefektowniejszą sceną stanie się nie możliwa. Poradził sobie autor.

W stanowiącej chwili zjawia się przez powrót prawdopodobnie, boć zameczysko, do którego podług słów poematu, chyba ptak dostać się może, strzeżone pilnie i strzelają do szturmujących nie żartem, przez powietrze zjawia się jeden z wódzów nieprzyjacielskich Czachrowski, ostrzega Karlińskiego, że to właśnie ten oddział, który do tej szturmującej baszty, prowadzi z sobą syna jego i sprowadza tym sposobem pożądaną przez autora chwilę, gdy Karliński musi się zdecydować, czy zabić syna, czy poddać twierdzę. — Wykreśl swój Euripidesie, powiedziała by na to Aristophanes.

Słyszeliśmy chwaleńcy język dramatu. Słowa piękne, ale dykcja słaba nadzwyczajnie miękkie rymy nie mogły często wyrazić myśli, gwałtownych i rozpaczyliwych, lirnik wioskowy nie mógł się zdobyć na krzyk tragiczny przejmujący widza i dla tego też miały bez wrażenia zupełnie sceny takie jak ostatnia pierwszego aktu, gdzie nieszczęśliwa matka to przeklina to błaga na kolanach okrutnego napastnika i nareszcie pada zemdlona u stóp jego. Zaiste, nie było to winą p. Hoffman, że scena ta nie zrobiła wrażenia, ale w słowach, które tam autor włożył w usta Dorocie Karlińskiej, nie ma potęgi ani energii.

Zadanie aktorów w ogóle było niewdzięczne. Tam nie było charakteru żadnego, młody Zygmunt (p. Urbanowicz) przemawia raz jak małe dziecko, to fantazyje i życzy sobie mecenistwa, a wie jednocześnie, że dzisiaj już nie ma mecenisów. Jak tu przedstawić tak niedołężnie stworzony charakter. — Co jednakowoż można było zrobić z tej roli, tego dokazała najzupełniej beneficjentka, którą w każdej innej roli chętniebyśmy widzieli.

P. Terenokczy (Stadnicki) wyglądał groźnie i zbójcko, ale głuchy głos, którym mówił, razli; p. Werner jako Bieniasz, przypominał swoim głosem i sposobem występowania zdziwionych sługusów, ale nie osiwił w boju giermka, który jest prawą ręką Karlińskiego.

Palna dnia należy się p. Leszczyńskiemu (Karliński), ale nie mogło być inaczej, układ sztuki wymagał tego. Z prawdziwą przyjemnością słuchamy zawsze deklamującego p. Leszczyńskiego. Rozporządza on tak dźwięcznym, tak pełnym i tak bogatym w odcieniu głosem, że umie on wzruszyć słuchacza jednym słowem namiętnie wypowiedzianym. Cała rola Kaspra Karlińskiego jest nie akcją, ale deklamacją, a pan Leszczyński wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania.

Wczorajsze przedstawienie w teatrze miejskim do miłych zaliczyć możemy niespodzianek. Dano operetkę komediową Dunieckiego: Pazio wie królową Marysienki, która, jeśli się nie mylimy, przedstawiana była także w Wiedniu i Berlinie. Kto był na dotychczas przedstawionych operetkach i miał sposobność przekonania się o staranności i talencie p. K. Hoffmana w wyuczeniu chóru i słyszał śpiewające pannę Cwiklińską i panią Dworak, ten niewątpliwie na wczorajsze szedł przedstawienie już w ten przekonaniu, że „Pazio wie królową Marysienki” nie na mniejszą zasługą pochwałę. Nie zawiódł się też w oczekiwaniu, bo nie tylko panna Cwiklińska i p. Dworak, czego się spodziewać było można, ale i chóry, co trudniejsza, zadowolili całkiem publiczność, która roznieszona nadto komiką trefnisią królewską (p. Zamojski) a komicznymi niejednokrotnie manierami p. de Lussac (p. Eker), jego polszczyzną, przepłatana dobrze wymawianymi wyrazami francuskimi, hucznymi obsypała oklaskami miłosną parę Janusza i Alinę (p. Cwiklińska i p. Dworak) i zgrabnych paziów, z których Stefan raz tylko i to w początku zaśpiewał piskliwie, a wreszcie króla Jana III. (p. Zboński) dobrze ucharakteryzowanego. Libretto osnute jest na anegdotce o trefnisu Jana III. Winnickim, który przyrzekłszy królowi, że mu pokaże wysiadającego kureczkę koguta, dokazuje swego, osadziwszy przez podstęp na jachach p. de Lussac, zwanego przez paziów kogutem, odbiera nagrodę przyrzoną w osobie Aliny, którą oddaje kochającemu ją Januszowi.

Przysługa, komedia z francuskiego należy do tego rodzaju sztuk jednoaktowych, których wartość i powodzenie od dobrej zależy gry aktorów. Hortensya (panna May) żona adwokata Blancharda, (p. Szymański) mianicie się być niegłówną przez męża, a więc jeszcze pragnąc rozrywki i znużona jednostajnym życiem domowym, chętnie widzi, że się podoba p. Pawłowi pierwszemu dependentowi męża i pisze nawet list do niego. Dowiaduje się o tym jej przyjaciółka Cezarya (pani Hoffmann) z ust samego Pawła, który widząc na balu Cezaryę w masce Hortensyi, bierze ją za przedmiot swoich westchnień i wyznaje jej miłość. List odebrać i dać przytem naukę przyjaciółce, jak to co najmniej jest niebezpieczne, w podobny chęć się bawić sposób — otóż postanowienie Cezary, które też przeprowadza rzeczywiście i to tak, że maż jej przyjaciółki nie się nie dowiaduje aż do ostatniej chwili o jej zabawie swą żonę, a nawet jest tego przekonania, że to Cezarya odebrała ów list miłosny. Maż zaś Cezary (p. Rychter) dobroduszy i wszystko na rozkaz robiący żony, sądzi przez chwilę, że to ona list odebrała i wpadając w zadręczenie, o rozwódzie już rozprawa i o pojedynku z Pawłem. Wkrótce jednakowoż przekonywa się o niewinności swej żony, poznawszy na spalonym wisłuku rękę pani Blanchard i przeprosza Cezaryę, gdy tymczasem w pole wywieziony Blanchard całuje żonę z radości, że jemu coś podobnego jak przyjaciółce się nie przytrafiło — a pani Blanchard przez cały czas pozostająca dans des tranes mortelles, odrzeka się w cichości serca takiej zabawki. Gra pana Rychtera jak zawsze tak i tym razem była znakomita, to samo powiedzieć także musimy o pani Hoffmann, a i p. Szymański i panna May zupełnie gra swoją publiczność zadowolili.

Przedstawienie zakończył Mazur błękitny z opery „Halka” układu p. Eker i z życiem prowadzony przez niego w cztery gustownie przystrojone pary, które o lepsze z sobą walczą, tancerki gracy, a mężczyźni dziarskością zasłużone odbierały oklaski. Tańczyli p. Eker i pani Dworak, p. Siedlecki i panna Ekel, p.

Lidke i panna W. Baumann, p. Bogucki i panna Krasnopolka. Wywołano po dwakroć wszystkich.

Teatr mniej był zapełniony niż zwykle, przypisać to jednakowoż należy obecnej porze roku, w której miasto nasze się wyludnia a nie obojętności publiczności naszej, która cenić umie zasługi p. St. Kozmiana dla sceny polskiej.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 15 lipca. Wczoraj po drugiej godzinie po ludnia odbyło Towarzystwo Premysłowe wspólna przechadzkę do Debyni. Od samego rana padający deszcz rzęsy o mało nie zepsuł zabawy i byłby nie małe naraził straty zamówionych restauratorów, którzy już od rana powstawiali w lesie namioty. Po drugiej godzinie dopiero wypogadzić się zaczął horyzont a gdy i nie zadługo ukazało się słońce dające nadzieję trwałej już dalej pogody, wyruszyli zebrani członkowie z Zielonego ogrodu przy odgłosie muzyki do Debyni. Tu niebawem coraz liczniej zbierali się zaczęli goście i rozpoczęli program przepisanej zabawy t. j. tuczenie garnka, rzucanie do ptaka, śpiew Towarzystwa Chłopskiej katolickiej pod dyrykcją ks. Tłoczyńskiego, dalej polonez, loterya fantowa i t. p. Zabawę zakończył żywy obraz i sztuczne ognie. Już późno wieczorem powrócono z towarzyszeniem muzyki i zapalonymi lampami do miasta i po przemowie dwóch członków Towarzystwa przy Zielonym Ogrodzie i trzykrotnym okrzyku: Niech żyje zraz! porozchodzono się do domów!

* **Rejencya tutejsza** nakazała inżynierowi p. Benoit, obywatelowi francuskiemu, bawiącemu w W. Ks. Poznaniu od dość dawna czasu za legalnym paszportem francuskim, opuścić terytorium Prus w przeciągu 2 1/2 miesiąca, nie podając żadnego rozporządzenia przyczyny. P. Benoit jest synem francuskiego rodziców, ma żonę Polkę i za udział w powstaniu w r. 1863 wysłany był na Sybir.

* **Obór dyrektora tutejszej szkoły realnej** nastąpi prawdopodobnie, jak Posener Ztg. donosi, na jutrzejszym posiedzeniu magistratu. Zgłosiło się 26 kandydatów na to miejsce i najwięcej widoków ma mieć według tego samego źródła dyrektor Dr. Brunemann.

* **P. Malecki rzecznic z Wrześni i Plewkiewicz** dotychczasowy prokurator banku Kwieciek Potocki i Sp. z akcją z dniem 1 października r. b. nowy bank w Poznaniu.

* **P. dr. Koszutski** sprzedał małą część swych przyśw. Marcinię położonych gruntów za 7500 tal.

* **Nauczyciele tutejszego katolickiego gimnazjum** Maryi Magdaleny odebrali również krótko przed rozpoczęciem wielkich wakacji należne im już od 1 stycznia b. r. podwyżki, ale zawsze gorzej są opłaconymi niżeli nauczyciele miejscowego Fryderykowskiego gimnazjum.

* **Naczelny prezes hr. Königsmarek** wyjechał na 6 tygodni do Kissingen. — Dyrektor policyi p. Staudy powrócił w piątek do Poznania, celem załatwienia najpilniejszych interesów, ale dzisiaj ponownie na urlop wyjeżdża.

* **Urzędy pocztowe** upoważnieni zostali w ostatnich czasach, wydawać na żądanie władz pokwitowania na jednym stosownie zredagowanym formularzu z odebranych od odpowiednich urzędów pieniędzy, miasto jak dawniej na każdą przesyłkę osobno wydawać kwity.

* **Rozporządzeniem ministerjalnym 2 kwietnia 1853 r.** postanowiono początek i koniec feryi w wyższych zakładach nankowych tak zawsze urządzić, aby uczniowie nie potrzebowali w niedziele i święta odbywać podróży. Obecnie zniósł minister oświecenia powyższe rozporządzenie i nakazał, aby oddał klasy kończyć się w sobotę, a lekcje rozpoczynały się w poniedziałek.

* **Sąd Rogoziński** ściga 125 osób za uchylenie się od służby wojskowej, sąd grodzki 29, sąd Poznański 21, sąd Wągrowiecki 2, Wrześniński 5, Gnieźnieński 9 landwerzistów.

* **Prodiaktor Wojtaszewski** z Gościęcyna, mianowany został dziekanem Grodzkiego dekanatu.

* **Ostatniego numeru Przyjaciela Ludu** zabrała policja chemikałki te część nakładu, która pozostała była w ekspedycji, gdy policja przybyła wykonać rozkaz zabrania. Egzemplarze oddane na pocztę już były rozsejane, tak nie było można położyć na nie aresztu. Zabrano także z drukarni całą nierozsejaną jeszcze formę. Zabieranie form należy dziś już do rzędu rzeczy przestarzałych i niepraktycznych; drukarstwo wielkie przez to wyrządza nie niekorzyść, chociaż nie wiadomo przecież, czy sądzicie powody potwierdzenia konfiskaty pisma.

* **Nauczycielom Górnego Szlaska** zakazano również brać udział w Towarzystwie Oświaty ludowej W. Ks. Poznańskiego.

* **Na targ na skopy** spędzono do Borku około 15,000 skopów. Kupcy zjechali z Berlina, Szlaska i Saksonii. Za dobrą parę płacono aż do 14 tal. średnio po 9 i 6 tal.

* **Morderstwo**. Sąd powiatowy w Łobżenicy ogłasza co następuje: Dnia 25 lutego b. r. znaleziono przy drodze leśnej pomiędzy Łozanem a Dombkami w powiecie Łobżenickim, ciało zamordowanej Emilii Schulz, córki wdowy Reginy Schulz. Emilia Schulz w wieku około lat 20 udała się w listopadzie 1868 r. ze starszą swą siostrą Augustą do Bnina i widziała ją 14 stycznia b. r. na drodze z Naki do Lubasza, Smellusa, Samostrela i na końcu w Bninie. Emilii widzano w towarzystwie porządnego ubranego mężczyzny, oboje opuszcili Bnin około 2 godziny z południa. Towarzysz Emilii około lat 26, smukły i jakiegoś 5/6, stopy wysoki, miał mały ciemnobławy wąsik, jasno niebieskie paletki, jasne spodnie, czarny cylinder i mógł dobrze po polsku i niemiecku. Człowiek ten przybył 14 lutego b. r. o 3 godzinie po południu do Mrozowa, wsi o pół mil odległej od miejsca popełnionej zbrodni, najął furmankę do Naki, aby jak mówił pospieszyc do ciężko chorego brata. Przybywszy do Naki wysiadł przed oberą p. Cohn i zabawił tam czas bardzo krótki, spiesznie się oddał. Na tego mężczyzny pada jak najcięższe podejrzenie popełnienia zbrodni na Emilii Schulz, a sąd powiatowy w Łobżenicy podaje niniejsze szczegóły do publicznej wiadomości, uprasza o aresztowanie powyżej opisanego człowieka i odstąpienie go pod ścisłą strażą do Łobżenickiego sądu.

* **Zjawił się w Warszawie** w tych dniach jakiś Włoch, który chodzi po ogródkach, nosząc z sobą blaszaną kłatkę z 11-ma ptakami, z których każdy umieszczony jest w osobnej przegródce. Są tam kanarki, szczygły, żółty, dwońce i inne tym podobne. Za zapłatą 5 kop. na żądanie Włoch wypuszcza jednego z ptaszków, który dziobkiem z osobnego na ten cel urządzanego ziółka, wyciąga kartkę drukowaną z przepowiednią przyszłości, dla osoby, która ryzykowała 5 kop.

Przepowiednia nie drogo kosztuje, ale i nie bardzo smakuje. Sami byliśmy świadkami, jak dla jakiegoś starca iności, pragnącej znać swą przyszłość, wyciągnął ptaszek kartkę, na której było pomieszczone między innymi, że będzie miał jeszcze 2 meżów. Nie ma co zadrzeć tym śmiertelnikom, a zwłaszcza drugiemu, zaledwiego pożycia z małżonką, która w obecnej chwili ma zaledwie 11 zębów, razem ze wstawionymi.

* **Kalendarz**. Jutro we wtorek 16 lipca Szkapierza N. M. P., w kalendarzu słowiańskim Dzierżystawa.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 57, zachód o godzinie 8 minut 14. — Długość dnia 16 godzin 17 minut.

Dnia 16 lipca 1461 rozuł w Krakowie i zabójstwo Andrzeja Tęczyńskiego. — 1625 Szwedzi zajmują i rabują Gdańsk. — 1632 konfederacya Warszawska. — 1648 sejm konwokacyjny. — 1793 posel moskiewski grozi egzekucją. — 1831 bitwa nad jeziorem Malachy.

Inowrocław, 11 lipca. (Odmowna odpowiedź rejencyi Bydgoskiej. — Towarzystwo przemysłowców i Towarzystwo pożyczkowe.) Pospieszam zawiadomić wszystkich interesowanych, że rejencya Bydgoska odmówia pannie T. Radonickiej konsensu do założenia wyższej szkoły żeńskiej w Inowrocławiu, motywując odmowę swoją tem, że w Inowrocławiu już istnieje zakład pięcioklasowy, odpowiadający dosyć potrzebom i życzeniom miejscowym. Prawda to, że jest w mieście naszym pensya panińska, stojąca pod względem nakowym bezsprzecznie dość wysoko, ale instytucja ta nie odpowiada prawnym życzeniom rodziców polskich, którzy chcą swe córki kształcić w języku rodzinnym. Smutne i rozpaczliwe myśli nasuwają się każdemu myślącemu, wywołane rozporządzeniem takimi rządowemi. Choć począć mają rodzice nie mający zasobów, celem wysłania córek swych na wykształcenie do Poznania, coż począć mają, chcąc zapewnić swym córkom przyszłość i wykształcenie je na nauczycielki, w obec podobnej perspektywy, że rząd mimo wznowionych zaświadczeń, mimo kwalifikacyi po złożonym rządowym egzaminie, odmówi nieznacznej panience konsensu do założenia prywatnej szkoły i tem samym zamknie jej drogę do zapracowania sobie na życie w sposób godziwy?

Istniejące tutaj od kilku miesięcy Towarzystwo przemysłowców rozwija się coraz więcej, założyło bibliotekę z przeszło 100 dzieł doborowych, jest pilnie i licznie na zebraniach tygo-

dniowych niedzielnych zwiędzanem, odezwały interesujące przynosiła nam niepomnierna korzyść naukową i tak uprzyjemniała nasze posiedzenia. że każde z nich trwa prawie trzy godziny i jakoś nikomu nie chce się opuścić grona zebranego. W dniu 20 czerwca odprawiliśmy pierwszą naszą majówkę do Kościeleca. O godzinie 6 zebrał się w kościele na solenne na ten cel przez miejscowego księdza odprawione nabożeństwo, po którym przy towarzyszącej orkiestrze odpiewano „Kiedy ranne wstała zorze”. Z przed kościoła uszykowani wśród wesolego marszu przeszliśmy miasto i szosą Pakoską ruszyliśmy do kościeleckiego gaju, ofiarowanego na ten cel przez panią Łączyńską. — Pani Łączyńska przyjęła przemysłowców przed swym pałacem z serdecznością i radosną gościnnością staropolską — częstował nas znużone milową przechadzką grono, winem. Po podziękowaniu dziękując Kościeleca za jej dobre serce, pośpieszono parkiem wśród odgłosu muzyki do gaju, gdzie się rozpoczęły gry towarzyskie, jako: strzelanie do tarczy, do orla, zabawa w książki i inne zabawy. Po godzinie trzeciej rozpoczęły się skoczne play, wśród których mieliśmy sześciu powiat w gronie naszym panią Łączyńską wraz z jej kuzynką, kilku szarych duchownych i serdecznie nam życzyliwych obywateli, jako to: pp. Brzeskiego, W. Łyskowskiego, M. Kozłowskiego i T. Kozłowskiego. O 5 godzinie rzęsy deszcz przerwał nam zabawy, nie ustraszeni nim ruszyliśmy do ofiarowanej na ten cel przez p. Łączyńską ofiary, gdzieśmy do pół do dziesiątej się wesoło bawili. — Podziękowawszy p. Łączyńskiej trzechnokrotno „Niech żyje” za gościnność, wyruszyliśmy na wozach do miasta, przed miastem uszykowawszy się wśród odgłosu muzyki przy stucznych ogniach i pięknych lampach, wkraczaliśmy do miasta. — Zgoda nie była nieczem naruszona.

Towarzystwo nasze Pożyczkowe istniejące od lat czterech będzie miało w roku bieżącym obrotu przeszło 80,000 tal. na niespełna 180 członków. Depozytów mamy przeszło 17,000 tal. i to po większej części z rak niezamożnych, krwawą pracą zarobionych. Obowiązkiem tedy naszym być powinno, abyśmy depozytariuszom ich wkłady prawnie zabezpieczyli, które to zabezpieczenie możliwem byłoby tylko przez zapisanie naszego Towarzystwa jako Firmy. Spodziewamy się, że wszelkie wierzchnia między ludem przeciw zapisaniu, powinny ucinąć, zwłaszcza, że zmiana Towarzystwa, tylko do wszystkich członków na celu.

(Z) **Mogilno**, 11 lipca. (Kramarstwo w literaturze). Obok księgarzy z Langensalz, która mnóstwem kuglarskich sztuk wyprawianych przez kolporterów znaczne potrafi z naszych a przedewszystkiem nauczycielskich kieszeni wyciągać sumy ku swemu pożytkowi bezpośrednio, a niedźnych nieraz piśmielców nie-miejskich pośrednio, zaczyna znowu inna księgarnia sprytniejsza mi jeszcze sposobikami polować na nasze mieszki resp. popierać literaturę i pseudoliteraturę sławnego w świecie plemienia myślieli z nad Odry i Elby. Jest nią „Buchhandlung“ pod firmą: „Robert Stock“ w Szczecinie (am neuen Bollwerk Nr. 5) ze swym agentem bydgoskim, nazwiskiem Kold Henschel, od którego oznaczenie: „ekspedient der Buchhandlung.“ Tenże ekspedient jeździ z kolporterami po wsiach i miastach, werbując abonentów na ramoty, jak: „Der geheimnisvolle Thurm“ i t. p., w których jaki że śmiecia podniesiony piśmak neć czytelnika efektami, oprowadzając go po grobach, trupach, czarnoksiężnikach, księżycu, jaskiniach i t. d. Przychożąc do ciebie który z wyż wymienionych propagatorów ukłoni ci się najprzód pięć razy, ale tak, aby cię oślnię i ujął, t. j. z elegancją i grzecznością. Następnie, widząc po fizyognomii twojej, iż dobre wrażenie wywarło przywitaniem, już ci się nie pyta, czy mu pozwolisz wnieść, lecz butnie wchodzi do mieszkanka, kładzie paki na pierwszym lepszym siedzeniu, rozciąga towar i daje ci z gracyą do przeczytania. „Prospekt über classischen musterhafte Werke, als... (tu następuje tytuły). Stoć także w tym prospekcie dalej, iż każdy abonent za dopłatą tytułu a tytułu srebrników do „Werku“ dostanie przepyszną (prachtvoll) premię z czystego (echt) złota, jako to: kolczyki, broszki, krzyżyki... Jak czytasz ów prospekt, szanowny gość nie spuszcza cię z oka, lecz pilnie śledzi za wyrazem twarzą, by odgadnąć z niego usposobienie dla „werku i premii.“ Jeżeli dostarczysz przychylności, natychmiast zapisuje ci do katalogu jako prenumeratora. Skoro zaś pozna, że nie zbyt jesteś zachwycony prospektem, nie da ci już samemu czytania dokończyć, ale przytęczywszy się, wespół z tobą czytać będzie, komentując, wskazując i całej elokwencji używając, aby cię tylko pozyskać. Gdy i to nie pomaga, pokazuje ci premie, aby blaskiem skusić. Jeśli zaś i to skutku nie odniesie, wystawia ci wartość dzieła, wystawia treść, wychwala język, szkołę i obrazkami, a ostatecznie odchodząc zostawia ci prospekt i kilka zeszytów, abyś się jeszcze namyślił.

Nie wiem jak tam komu, ale we mnie to aż obrzydzenie wzbudza takie postępowanie. Pominawszy już bowiem, czy za dopłatą 20 srb. dostaje się kolczyki lub broszkę istotnie „vom echten Golde“, dostaje się surrogat z talny lub coś podobnego i przyjąwszy, że tak jest z jakością premii, jak prospekt opiewa, nie podobna jednak mimo to nie uczucie wstrętu do owych cynicznych a kuglarskich środków używanych celom narzucania plodów literackich. Tak wniosła rzecz jak utwór umysłowy sam przez się zalecać się i jasnie powinien. Inaczej albo schodzi na zwykły artykuł kramarski i ułubiący swęj godności nie może spełnić należycie swego zadania — albo też właśnie dla tego, iż czuje potrzebę strojenia się w broszki i kolczyki, nie jest rzeczywistym plodem literackim, lecz karykaturą tegoż, tak mniej więcej jak cymbał brzmiejący i miedź brząkająca.

Szczęśliwymi, bo nasza literatura potrzebuje namienionych podobniemi jeszcze się posługując nie potrzebuje, szkoda jednakowoż, że ci, którzy oświata zajmują się ludowa i dbają o dobro ogółu, nie urządzili dotychczas i nie urządzają tego rodzaju kolporterów, ale w ogólności kolporterów, którzyby nie w celach spekulacyjnych, ale w zamiarze krzewienia oświaty starali się o rozpowszechnianie rzeczywiste oświecających książek.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Pół urzędowy dziennik szwajcarski Bund ogłosił 9 lipca następujący artykuł:

Muzeum Narodowe polskie w Rapperswil.

Tylko co wyszedł z druku Katalog tej wielce interesującej instytucji. Składa się z dwóch części, jedna poświęcona bibliotece, kartom geograficznym i manuskryptom, druga starożytnościom i przedmiotom artystycznym. W pierwszej znajdują się bardzo cenne materiały do upowszechnienia wiadomości historycznych i etnograficznych o Polsce. Dokumenta się liczą na tysiące rzucają nowe światło na różne epoki dziejów Polski, a mianowicie na jej stosunki z Moskwą, Szwecją i Turcją. Numizmatyczne zbiory odznaczają się rzadkimi monetami i medalami; archeologiczne obejmują celtyczne i sławiańskie starożytności, znalezione w wykopaniach Wielkopolski. Karty geograficzne i etnograficzne uzupełniają materiały dziełowe.

Sala rycin posiada znakomite roboty Faleka, potęty sławnych meżów Polski; pomiędzy pamiątkami tego rodzaju znajdują się liczne po Kościuszcze.

Bogaty katalog liczący 180 stronnie świadczy o wielkiej gorliwości, z jaką to wielkie przedsięwzięcie wykonaniem zostało w tak krótkim przeciągu czasu i o ogólnem współczuciu dla tego zakładu, nie tylko Polaków i ich przyjaciół, ale nawet rządów i towarzystw uczonych w różnych krajach.

Katalog ogłoszony w języku polskim, francuskim i niemieckim, ozdobiony jest herbem narodowym.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 15 lipca.]

HOTEL FRANCUSKI. Pagowski z Głuszyny, Mielecki z tam, z Nieszawy, Sezanicki z Międzybuzia, Gutowski z tam, z Ruchocina, Moszczeński z Reszcy, Kraszewski z Tarkowa, Okoniewski z Jablonowa, Liszko z Warszawy, hr. Szolński z tam, z Brodowa, Baranowska z Roznowa, Rembowski z Olszyny, Wierski z Sremu, Diembowski z tam, z Roszkowa, Brodnicki z żoną z Nieszawki, Michalski z Szczytna, Bojanowska z Leszna, Rudnicki z Leszna, Matej z tam, z Ratay, Döring z Rogozna, Sprenger z Ostrowa.

HOTEL PARYŻSKI. Ks. Piechowski z Reinerz, Łukowski z Biechowa, Gładys z Pierchna.

HOTEL DU NORD. Daniewicz ze żoną Gunowa, Mielci z Osowie.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Szuszek z Borku, Rakowski z Łopienia, Ziemiak z Krakowa, Bronisz z Biegonowa, Skalewski z Rudok, Niemczewska z Targowej Górki, Dybalska z Inowrocława.

HOTEL RZYMSKI. Rogaliński z Redkowa, Czapski z Wrocławia, Dziembowski z Król. Polsk., Moszczeński z Wiatrowa, Drojicki z Redkowa, Chrzaniowski ze Stanisławowa, Rzepecki z Król. Polsk., Lutowski z Galfey.

HOTEL BERLINSKI. Stojewski z Wrocławia, dr. Antoniewicz z córka ze Śmigła, Grabowski z Wrześni.

HOTEL EUROPEJSKI. Ciecigowski z córką z Warszawy, Nieskowski z Kalisza, Tomaczyk z Droz, Sulczyński z Król. Polsk., Ulatowski z Wrześni, Karczewski z Gali.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.			Odjeżdżające poczt.		
Z	godz. min.	Do	godz. min.	pora dnia.	
Września	3:55	rano	Skwierzy	6:45	rano
Wągrowa	4:—	—	Pleszewa	7:—	—
Krotoszy	7:5	—	Wągrowa	7:20	—
Obornik	8:30	—	Kurówka	8:30	—
Ostrowa	8:50	—	Strzałkowa	12:12	pop.
Cylichowy	9:10	—	Obornik	6:—	wie.
Strzałkowa (Stupey)	3:10	po	Krotoszy	8:—	czor.
Kurówka	6:55	połud.	Cylichowy	8:25	—
Wągrowa	7:5	wie.	Ostrowa	9:10	—
Pleszewa	8:15	czor.	Wągrowa	11:30	—
Skwierzy	8:15	rem.	Września	11:45	—

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4
Poc. mies. 2-4 kl. „ g. 7 m. 43	Poc. mies. 2-4 kl. „ g. 8 m. 14
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 54	Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 4 m. 4
Poc. mies. 2-4 kl. po p. g. 8 m. 5	Poc. mies. 2-4 kl. po p. g. 7 m. 38
Pociąg pospieszny odchodzi rano o godzinie 11 min. 9.	
Pociąg pospieszny przychodzi z Wrocławia po południu o godz. 4, minut 15.	

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 8 m. 6	Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 6 m. 26
Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 14
Poc. mies. 2-4 kl. po p. g. 7 m. 20	Poc. mies. 2-4 kl. „ g. 7 m. 44
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 10 m. 47	Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 11 m. 33

Kolej Marchijsko-Poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. rano godz. 7 min. 54	Poc. osob. rano godz. 6 min. —
Poc. posp. po pol. — 3 — 38	Poc. posp. — 11 — 8
Poc. osob. — 10 — 17	Poc. osob. p. p. — 3 — 40

Kolej Poznańsko-Inowrocławsko-Bydgoska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mies. po poł. godz. 1 min. 53	Poc. mies. rano godz. 5 min. 34
Poc. osob. — 3 — 22	Poc. osob. p. p. — 11 — 39
Poc. mies. rano — 7 — 6	Poc. mies. p. p. — 8 — 2

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 13 lipca. Przez cały tydzień mieliśmy bardzo piękną i stałą pogodę. Wiatr wschodni. Stagnacja kompletna i niechęć do zawierania interesów, która od dość dawna na wszystkich główniejszych placach zachodniej Europy w handlu zbożowym wzięła górę i w tym tygodniu prawie wszędzie panowała; spekulacja zawsze jeszcze zachowuje się bardzo biernie i wyeksploatowana, a konsumenci w nadziei, że taniej później kupować będą mogli i większy wybór, ograniczają się na niezbędnych potrzebach i w zakupem się wstrzymują.

Wymiana zdań na odbytym d. 8 b. m. targu międzynarodowym w Lipsku doprowadziła do rezultatu, że w ogóle wszędzie zadawalającego żniwa spodziewać się można, co w obec przesilenia i znacznie takowe przyspieszającej pogody bardzo jest prawdopodobne.

W Anglii pomimo bardzo słabego pokupu, dzięki jedynie słabym dowozom krajowym i zagranicznym i bardzo małym już zapasom pszenizny, ceny pszenicy od zeszłego tygodnia wielokrotnie zostały nie uległy, a w Liverpoolu nawet wyborowe gatunki placono o 50 centów na 100 kilogr. drożej.

We Francji zbiór żyta przed kilku dniami rozpoczęty za wiódł, jak się zdaje, oczekiwaną i rezultat w stosunku do roku zeszłego będzie niepomysłny, natomiast pszenica, która także już dojrzewa, obfity bardzo prawie wszędzie plon obiecuje. Pomimo tych pomysłnych wiadomości z całej Francji ceny pszenizny do niedawna na wszystkich główniejszych placach jak w Marsylii, Hawrze i Bordeaux stale się utrzymywały, ponieważ zapasy się skończyły a i dowozy zaledwie na bieżące potrzeby konsumpcji wystarczały.

W Belgii i Holandii tranżakey bez ożywienia, ceny jednakże większemu niżnieniu nie uległy.

Na naszym placu w skutek mało zachęcających wiadomości zagranicznych, pomimo ustępstw sprzedających, pokup pszenicy przez cały tydzień bardzo był słaby, i jedynie gatunki wyborowe po cenach o 1 tal. od zeszłej soboty niższych łatwiej znajdowały odbiorców.

Żyto dla potrzeb konsumpcji osiągało ceny zeszłotygodniowe. Jęczmień i groch zaniedbany. Rzepik stosownie do jakości i suchości od 90 do 101 tal. p. 2000 fnt. Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 1800, żyta ton 130. Placono za 2000 funt wagi celnej czyli jednę tonę: Za szefel berliński.

wag.	hol.	tal.	tal. sgr.	fen. a tal. sgr.	fen.
Pszen. białej.	127-129	80-82	3 12	—	3 14 6
„ wys. pstr. szkl.	127-129	80-80 1/2	3 11	—	3 12 6
„ jasno pstr.	127-129	78-80	3 9 6	—	3 12 —
„ pstr.	128-130	75-77	3 5 6	—	3 8 —
Żyta krajowego	120-124	47-49	1 27 6	—	2 —
Jęczmienia czterorzędn.	104-108	37-39	1 10 —	—	1 12 —
„ dwurzędow.	106-109	39-40	1 12 —	—	1 13 —
Grochu białego podł. gat.	43-45	1 26 6	—	—	2 1 —

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej
Leona Pilaskiego.

Berlin, 13 lipca 1872.

Cały tydzień panowała chęć realizowania ze strony bankierów zaznajomionych bliżej z warunkami i czasem ukazania się pożyczki francuskiej; zaś obawa trudności pieniężnych ze strony spekulatorów była przyczyną częstych i bardzo znacznych zmian w cenie. Niekorzystne sprawozdania banku angielskiego i austriackiego, wykazujące zmniejszenie się gotówki, czyniły podwyższenie stopy eskontowej bardzo prawdopodobnym. Lecz gdy to nie nastąpiło, ustalono się w końcu uspokojenie giełdy, a ceny mianowicie papierów spekulacyjnych przędło się wznosiły. Spodziewać się można, że przyszły tydzień pomyślniejsze kursy wykaże; gdyż sprawa pożyczki i podwyższenia eskonta w tym tygodniu zupełnie wyzyskana została; a co ważniejsza, zasoby pieniężne potrzebne do powyższej operacji już są w pogotowiu.

Francuzi stracili z powodu ciągłych sprzedaży na rachunek parzyki 4 1/2, tal.; lecz odyskasy w końcu 1 1/2, tal. i kończą 203 tal. za sztukę. Lombardy mniej zmian w cenie doznały; po utracie 3/4, tal. powróciły do dawnej ceny 126 tal. Akcje austr. zakładu kredytowego spadły z 201 na 197, lecz kończą 199 tal. Renty spokojnie i niżej; notowano rentę włoską 66-66 3/4, srebrną austriacką 3, tanię; turecką 51-51 1/2, tanię. Ofiarowano akcje kolei krajowych, jako to kolei kolonijalskiej po 175-172-173, nadreńskiej 163 1/2-162-162 1/2, górnośląskiej 216 1/2-213, Rumunów notowano 45 1/2-42 1/2-44 1/2, Akcje bankowe mniej ożywione i tańsze; placono za akcje stowarzyszenia dyskontowego 257-255-257 1/2, banku berlińskiego 124 1/2-122 1/2-123 1/2, banku darmstadzkiego 193 1/2-192 1/2-191 1/2.

Wymiana zdań na targu międzynarodowym w Lipsku dnia 8 m. b. pobudziła tak spekulatorów jako i konsumentów do stanowczego pokupu; ztąd więc ceny ziemiopłodów na targu tutejszym wznosiły się wśród bardzo ożywionego handlu, pomimo wszelkich sprawozdań ze zachodu, zapowiadających niechybną taniość. Co do pszenicy na miesiąc obecny, to moge tylko powtórzyć zdanie wypowiedziane w przeszłym sprawozdaniu, dodając, że zamiary stronictwa wspomnianego są widoczne.

Placono w mieście i na lipiec tal. 82-85 1/2, na lipiec-sierpień 6 1/2, tal. mniej t. j. 78 1/2-79 tal., na wrzesień-październik 10 1/2, tal. tanię t. j. 72 1/2-74 1/2, tal., na listopad-grudzień 13 tal. mniej 70 1/2-72 1/2, tal. za wepeł.

Żyto piękne w mieście pożądanie dla braku towaru odpowiadającego warunkom terminowym. Z tego też powodu termin obecny w stosunku do późniejszych podróży, zaś pokup się wzmógł, a ceny bezustannie się wznosiły.

Notowano lipiec 49 1/2-52 1/2, lipiec-sierpień 49 1/2-52; wrzesień-październik 49 1/2-51 1/2, październik-listopad 49-50 1/2, kwiecień-maj 1873 r. 48 1/2-50 1/2, tal. za wepeł.

Okowita po zniżeniu się cenach ożywiona, kończy wyżej. Placono na lipiec tal. 24 sgr. 10 do tal. 23 sgr. 14-18; na wrzesień-październik tal. 20 sgr. 8-10; na październik-listopad tal. 18 sgr. 14-15-10; na kwiecień-maj 1873 r. tal. 18 sgr. 7-1 za 100 litrów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 15 lipca.

Poznańskie stare 3 1/2, listy zastawne 94 1/2, Poznańskie nowe 4 1/2, listy zastawne 92 1/2, tal. 92 1/2, tal. Poznańskie listy rent. 94 1/2, tal. 92 1/2, tal. Poznańskie obligacje powiatowe 100 1/2, tal. 100 1/2, tal. Poznańskie 4 1/2, oblig. powiat. 94 1/2, tal. 94 1/2, tal. Obl. pow. mel. Obry — plac. Obl. miejsk. 5 1/2, 100 tal. 100 tal. Obl. miejsk. 4 1/2, 91 tal. 91 tal. Rumun — talar. — Północno-niemiecka pożyczka z wazkowa 100 1/2, tal. 100 tal. — Polskie banknoty 82 1/2, tal. 82 1/2, tal. — poznańskie. Akcje kol. — placono. — Akcje Tellusa (Bniński, Chłapowski i Sp.) — 94 1/2, tal. — Nowej emisji 102 1/2, tal. — Prowincjonalne akcje bankowe 96 1/2, tal. — Zagraniczne banknoty 99 1/2, tal. — Ostdeutsche Bankaktien 104 1/2, tal. — Żyto: wypowiedziano 50 1/2, wepeł; na lipiec 50 1/2, lipiec-sierp. 49 1/2, sierp.-wrzes. 49 1/2, wrzes.-paźd. 49 1/2, jesień 48 1/2, paźdz.-listop. 49 1/2, tal. — Okowita: z beczką: wypowiedziano 23; na lipiec 23 sierpień 23 wrzes. 21 1/2-21 3/4, paźdz. 18 1/2, list. — grud. — list.-grud. w związku 17 1/2-17 1/2, w mieście bez beczi — tal. plac.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu dnia 15 lipca 1872 roku.		Najwyż.			Średnia.			Najniższa.		
		tal.	sgr.	fu.	tal.	sgr.	fu.	tal.	sgr.	fu.
Pszenicy pięknej, szefel po 42 kil.		3	12	6	3	5	—	3	2	6
średniej		3	—	—	2	27	6	2	26	3
pośledn.		2	25	—	2	22	6	2	20	—
Żyta ciężkiego	40	2	5	—	2	3	6	2	3	6
średniego		2	1	3	2	—	—	1	27	6
pośledn.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk.	37	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drobn.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa	25	1	10	—	1	7	6	1	5	—
Grochu do gotowan.	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	37	3	22	6	3	20	—	3	18	9
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	3	15	3	3	12	6
Rzepiku latoowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	35	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli	50	17	6	—	16	—	—	15	—	—
Wyki	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białej		—	—	—	—	—	—	—	—	—

— * Młaka. Berlin, 13 lipca. Młaka pszena per 100 kilo nr 0 11 1/2-10 1/2, tal. nr 0 11 1/2-10 1/2, rżana nr 0 8 1/2-7 1/2, talar. nr 0 11 7 1/2-7 1/2, tal. na lipiec / tal. 16 1/2, sbr. plac, lipiec-sierpień dito sierpień-wrzes. 7 tal. 16 sbr. wrz.-paźd. 7 tal 15 1/2-15-16 sbr. paźdz.-list. 7 tal. 15 sbr. pl.

Giełda berlińska, 13 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w mieście 75-85 tal. wed. jak. 74 1/2, na lipiec 85 1/2-85 plac, lipiec-sierpień 79 1/2-79 1/2, placono, sierp.-wrzes. — wrzes.-paźd. 74 1/2-74 1/2, paźdz.-listopad 73 1/2-73 1/2, list.-grud. 71 1/2-72 1/2. Żyto: per 1000 kilo 48-55 wed. jako. 74 1/2, lipiec 53-52 1/2, plac, lipiec-sierpień 52 1/2-51 1/2, placono, sierpień-wrzes. 51 1/2-51 1/2, wrzes.-paźd. 51 1/2-50 1/2-50 1/2, plac, paźdz.-listop. 50 1/2-50 1/2, plac, listopad-grudzień — pl. Jęczmień per 1000 kilo maly i wielki 44-58 tal. wedle jakości 44-48, Owies per 1000 kilo w mieście 42-51 1/2, wedling jakości 42-48, lipiec 48 1/2, plac, lipiec-sierpień 44 1/2, sierpień-wrzesień-wrzes.-paźd. 44 1/2, tal. pl. paźdz.-listop. 44 list.-grud. Groch per 1000 kilo do got. 50-56 tal., na paszę 46-50 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik na wrz.-paż. — tal. Olę rzeziowy per 100 kilogr. w mieście 24 1/2, tal. placono; lipiec 23 1/2, placono lipiec-sierpień dito sierpień-wrzesień 24 wrzesień-październik 24 1/2-24 1/2, plac, paźdz.-list. 23 1/2, listopad-grudzień dito grudzień-styczeń — placono, styczeń-luty — kwiecień-maj 24 1/2-24 1/2, Olę lniany per 100 kilogr. w mieście — tal. Olę skalny plac. 100 kilogr. w mieście 13 tal.; lipiec 12 1/2, placono lipiec-sierpień. dito. sierpień-wrzesień — wrzes.-paźd. 12 1/2, plac. paźdz.-listop. 12 1/2, plac. listopad-grudzień 13 grudzień-styczeń — Okowita per 100 litrów po 100 1/2-1000 1/2 w mieście bez beczi 23 tal. 23-18 sbr. lipiec 23 tal. 14-17-16 sbr. placono, lipiec-sierpień dto placono sierpień-wrzesień 23 tal. 3-2 sbr. placono, wrzesień-paźd. 20 tal. 2-9-6 sbr. paźdz.-listop. 18 tal. 9-12-11 sbr. placono listop.-grud. 17 tal. 25 sbr.

Giełda wrocławska, 13 lipca.

Żyto: per 1000 kilo wyżej na lipiec 56-56 1/2, placono lipiec-sierpień 53 1/2, sierpień-wrzesień-wrzesień-paźd. 50 1/2-51 1/2, paźdz.-list. 50 1/2, pl. list.-gr. 49-49 1/2, pl. Pszenica: per 1000 kilogr. na lipiec 83 1/2, sierpień — Jęczmień: per 1000 kilogr. na lipiec 49 1/2, tal. i 49 1/2, tal. — Owies: per 1000 kilogr. na lipiec 44 1/2, plac, na wrzes.-paźd. — pl. Rzepik per 100 kilogr. czerw. — pl. — Olę rzeziowy per 100 kil. spokojnie. w mieście 24 tal. placono; na lip. 23 1/2, na lip.-sierp. i na sierp.-wrzes. 23 1/2, wrzes.-paż. 23 1/2, paż.-list. i listop.-grud. 23 1/2, pl. Okowita per 100 lit. po 100 1/2 bez zm. w mie. 23 1/2 tal. 23 1/2.

Papier Fayard i Blayn.

(2834)

CHARTA CHEMIKA DU CODEX.

Leczy reumatyzmy, katary, zadawione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenia, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, półówki franka i opatrzone są podpisem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaj hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

SIROP LAROSE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy
35 lat pswadzenia jest dowodem jego skuteczności jako:

ŚRODEK TONICZNY PODBUDZAJĄCY
funkcje żołądka i kiszki; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstąpiłymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszki i gastralgie.

ŚRODEK TONICZNY na przywrócenie obfitości krwi, przeciw dysepnozy, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu sił i marnieniu.

Fabryka P. J.-F. Larose et Co, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.
W Warszawie w składach materii aptecznych PP. Gallego i Spiesza; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece P. doktora Mankiewicza; we Lwowie w aptece P. Mikolasch.

(5305)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach

do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulanśach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej.

Przyjęcia powyższe stanowią rejekcją doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odnacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

P. RIGOLLOT.

W Paryżu w fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Wiadomość dla lekarzy.

Sirop du D'FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw katary, uporczywym kaszlem, kłuszkowi, nerwowej irytacji naczyniowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. (2389)

Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Życzęca od kawy jest dostateczna. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne 36; w Warszawie wyłącznie w składzie materii aptecznych Wgo Galle; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Osiedliłem się w Poznaniu; Mieszkam przy ul. św. Marcina Nr. 82, II piętro. (3328)

Dentysta Dreżewski.

MALLACHOW
Dentysta

mieszka obecnie (3147)
przy ul. Fryderyk. 21.

Polka z dobrej familii, dobrze wychowana poszukuje umieszczenia do dozorcy małych dzieci. Zgłoszenia K. H. O. poste restante. Poznań. (3329)

Zdolnego korepetytora wskazuje (3280)

Edmund Callier
w Administracji Dziennika Pozn.

Listy

ś. p. Adama Mickiewicza do

Pani Konstancji

są do nabycia w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego po zniżonej cenie 10 sgr.

(Dodatek.)

Obwieszczenie.

W konkursie, otwartym nad majątkiem kupca Izzydora Ungra w Strzałkowie, został tymczasowo zawiadowca masy kupiec Robert Sieburth stałym zawiadowcą ustanowiony.

Września d. 27 czerwca 1872 r.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział I.
Komisarz konkursu.
(3318)

Księgarnia J. K. Żupańskiego poleca (3253)

Eljasza Walerego
Ilustrowany przewodnik

Tatr, Pieniń i Szczawnic.
Cena oprawnego egzemplarza 1 tal. 22 1/2 sgr., nieoprawnego 1 tal. 15 sgr.

Szanownej Publiczności donosimy niżej, że po śmierci ś. p. męża i ojca naszego (3259)

fabrykę
wyrobów ślósarskich
i nadal pod tą samą firmą prowadzić będziemy.

Florentyna Bogdańska.
Jan Bogdański.

Aukcja zegarków.

Z polecenia król. Sądu pow. sprzedawcą będzie przez publiczną licytację najwięcej dającym za gotówkę we wtorek 16 lipca od 9 godz. rano w lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ul. Nr. 1. (3304)

rozne nowe, stolowe, w ramach, ściennie i kieszonkowe zegarki, regulatory bijące i nie bijące, oprócz tego rozne te i go rodzaju wyroby itp. O 12 go. nową watrowkę i maszynę do zycia.

Rychlewski
Król. komisarz aukcyjny.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowo rozdawanem będzie tylko za poprzednim obstatunkiem u pana Michała Lewy w Inowrocławiu wapno, w Wapienniu pod Barcinem w każdy poniedziałek. (3319)

K. Dmochowski Fabrykant i Stojmistrz Fortepianów

Uczeń Erarda z Paryża i Steinwaya z Nowego Yorku
najpierwszych fabrykantów Instrumentalnych w Świecie. Przybył na stałe zamieszkanie do Poznania, i wszelkie zamówienia tak do strojenia jako i reperatury, jakiegokolwiek bądź rodzaju fortepianów, przyjmuje w handlu herbaty F. Dmochowskiego przy Ulicy Wilhelmowskiej No 13. zapewniając sumienne, trwałe i artystyczne wykonanie powierzonych mu prac, i doprowadzenie starych i zużytych fortepianów do zupełnie nowego stanu. (2762)

51000 m. mag.

z pięknymi lasami, obfitością łąk, dobrymi budynkami i inwentarzami,

mamy sobie polecane na sprzedaż pod bardzo korzystnymi warunkami i tanio. (3271)

Dobra te mają razem być sprzedane. — Położenie jednego klucza nad rzeką spławną tuż przy granicy Księstwa, dwa zaś klucze, z których jeden w Księstwie Poznańskim, leżą w bliskości kolei żelaznej.

Zalic

!!Fabryka papierosów B. Weller (J. KONOPACKI)!!

Znana pod tą firmą od lat siedmiu fabryka, oprócz innych dawniej znanych Szanownej Publiczności gatunków poleca jeszcze nowe, a mianowicie:

**Imperiale
Non plus Ultra
Victoire
Exceptionale
Frou-Frou,**

które we wszystkich większych składach tytoniowych tak Poznania, jak i okolicy dostać można. Przy tém poleca fabryka znaczny zapas wyborowych **tureckich tytoni.**

**J. Konopacki.
DREZNO. Ulica Moszczyńska Nr. 8.**

GOŚCIEC i PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGULEK Dr. LARTIGUE** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są za-
leane przez najznakomitszych lekarzy francuzkich, jako to: PP. Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc etc. (Zobaczyć Podręcznik dla cierpiących na podagrę przez Dr. Lartigue, kawalera Legii honorowej, który się darmo daje osobom utrzymującym skład pigulek.) (3099)

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, rue Jacob 45, w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.

Samo dostateczne do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **PA Brou**, Boulevard Magenta, 158, — (Zadać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (2697)

Sposób leczenia**EPILEPSYI**

(wielkiej choroby, kurczów) nie za pomocą lekarstw ale uniwersalnego środka, który w jak najkrótszym czasie przywraca zdrowie. Sposób ten leczenia wydany przez wynalazcę p. Fr. A. Quantę właściciela chem. fabryki w Westfalii, zawierający zarazem liczną część przysięgi stwierdzonego świadectwa i listy dziękczynne od szczęśliwie uleczonych ze wszystkich pięciu części świata, rozsyła wydawca franco i gratis przy zamówieniu wprost. (2901)

TRAUGOTT BERNDT,
nadworny fabrykant instrumentów Jego królewsk. Mości

Jej król. wysok. księżniczki Maryanny Niderlandzkiej we **Wrocławiu**, przy Rynku No. 8, w **Kurfürstach** poleca swój bogaty skład w

Koncertowe, Krótkie fortepiany i Pianina o szczególnie dobrych szlachetnych tonach, szczególnie przyjemnej grze, eleganckiej ozdobie i daje gwarancją przez całe swe życie, że wszystkie instrumenta wyrabia we własnej fabryce. (831)

Piękny owies do paszy

poleca

BANK ROLNICO-PRZEMYSŁOWY**Kwilecki, Potocki i Spółka.**

W inseracie tyczącym się przedsiębiorstwa na akcye browaru w Grodzisku wydrukowane zostało nazwisko moje na czele consortium.

Oświadczam niniejszém, iż do tego consortium nie należę i nigdy nie należałem.

STAN. HR. PLATER.**Kurs papierów na giełdzie.**

Berlin, dnia 13 lipca 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.			Krajowe obligacyje pierwotne.			Górnoszł. starog.-pozn.			Warszaw.-wied. III em.			Aust. losy z 1858			Stowarzysz. dyskont.			
Akwizgrań-mastrych.	4	64 1/2 pl.				dito II emisya	4 1/2	— pl.	dito male	5	97 pl.	dito losy z 1864	5	116 1/2 pl.	Hamburg. bank handl.	4	257 1/2 pl.	
Berliński-gorzelińska	4	80 1/2 pl.				dito III emisya	4 1/2	— pl.				Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4	77 1/4 pl.	Gotajski bank kredyt.	4	125 pl. i 1/2 pl.	
dito z pierwsz. pań.	5	101 1/2 pl.	Akwisgr.-mastr. I emis.	4 1/2	93 1/2 pl.	Wsch.-prus. kol. połudn.	5	101 1/2 pl.				Pols. listy zast. III em.	4	76 1/2 pl.	Hanowerski bank	4	114 1/2 pl.	
Berl.-poczdam.-magdb.	4	168 1/2 pl.	dito II emis.	5	98 1/2 pl.	dito	5	101 1/4 pl.				dito nowe	5	76 1/2 pl.	Heski bank	4	93 pl.	
Berliński-szczecińska	4	181 pl.	dito III emis.	5	98 1/2 pl.	Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	102 1/2 pl.				Pols. listy likwidacyjn.	4	64 1/2 pl.	Królewiecki bank stow.	5	109-106 pl.	
Czeska kolej zachodn.	5	112 1/2 pl.	Berliński-gorzelińska	5	101 1/2 pl.							Ameryk. pożycz.	1882	6	96 1/2 pl.	Kwileckiego i Sp. bank	5	— pl.
Halls.-żoraw.-gubenski.	4	65 1/2 pl.	Berl.-poczdam.-magdeb.	4	— pl.							dito	1855	6	98 1/2 u. 98 1/2 pl.			
dito z pierwsz. pań.	5	87 1/2 pl.	lit. A i B.	4	— pl.							dito	5	96 1/2 pl.	Magdeb. stow. bankowe	4	118 1/2 pl.	
Kol. po praw. brz. Odr.	5	122 pl.	lit. C.	4	92 pl.	Charkowski.-azowski.	5	— pl.				Ros. list. zast. na grunta	5	92 1/2 pl.	Magdeb. stow. mekl.	4	127 1/2 pl.	
dito z pierwsz. pań.	5	122 pl.	lit. D.	5	99 pl.	Central Pacific.	6	87 1/2 pl.				Rumuńska pożyczka	—	98 m. 98 pl.	Magdeb. bank pryw.	4	109 pl.	
Marchijsko-poznańska	4	58 1/2 pl.	Koloń. - mind. I emis.	4 1/2	99 1/2 pl.	Alabama i Cattanooga	6	67 pl.				Rum. oblig. kol. żel.	—	— pl.	Meinigs. bank kredyt.	5	155 1/2 pl.	
dito z pierwsz. pań.	5	82 1/2 pl.	dito II dito	5	— pl.	Chicago-Southwestern	7	91 1/2 pl.				Renta francuzka	5	84 1/2 ult. 83 1/2 pl.	Austriack. zakład. kred.	5	193 1/2 - 9 1/2 - 8 1/2 pl.	
D. Inoszlaz.-march.	4	96 pl.	dito III dito	4	91 1/2 pl.	dito male	5	— pl.				Włoska renta	5	66 1/2 ult. 66 3/4 pl.	Austr.-niemiecki bank	4	122 pl.	
Górnoszłaz. kol. lit. A. C.	3 1/2	213 pl.	dito IIII dito	4 1/2	91 1/2 pl.	Charkow-kremenz.	5	95 pl.				Pożycz. turecka z r. 1865	5	51 1/2 pl.	Wschodnio-niem. bank	5	104 1/2 pl. i 1/2 pl.	
dito lit. B.	3 1/2	192 pl.	dito IV dito	5	91 pl.	dito II emisya	5	92 1/2 pl.				dito	z r. 1869	6	61 ult. 61 pl.	Ostdeutsche Produkt. B.	4	89 1/2 pl.
Wschodniopruska kol.	4	46 1/2 pl.	dito V dito	4	91 pl.	dito III emisya	5	90 3/4 pl.							Pomors. bank ryc.	4	110 pl.	
poludniowa	4	71 1/2 pl.	Marchijsko-poznańska	4	101 1/2 pl.	Jelesko-orelska	5	95 1/2 pl.							Poznań. bank prowinc.	4	114 pl.	
dito z pierwsz. pań.	5	71 1/2 pl.	Magdeb.-halbersztadzka	4 1/2	99 1/2 pl.	Jelesko-woroneżka	5	93 pl.							Pruski bank akcyjny	5	197 pl.	
N. dreńska	4	162 1/2 pl.	dito z r. 1865	4 1/2	99 1/2 pl.	Kozłowski.-woroneżka	5	97 pl.							Pruski bank ako. centr.	5	128 1/2 pl.	
dito z pierwsz. pań.	5	— pl.	dito z r. 1870	5	101 1/2 pl.	Kursko-Charkowska	5	95 1/2 pl.							Prowinc. stow. dyskont.	4	147 1/2 pl.	
dito lit. B.	4	94 1/2 pl.	Górnoszłazka litera A.	4	— pl.	Kursko-Kijowska	5	96 1/2 pl.							Szląskie stowarz. bank.	4	161 1/2 pl.	
Starogardzko-poznań.	4 1/2	100 1/2 pl.	dito litera B.	3 1/2	— pl.	dito male	5	96 1/2 pl.							Szeceń. bank stowarz.	4	101 pl.	
Brzesko-kijowska	5	79 pl.	dito litera C.	4	— pl.	Lwowski.-czerniejowska	5	72 1/2 pl.										
Byzsko-grajewska	5	39 1/2 pl.	dito litera D.	4	92 1/2 pl.	dito II emisya	5	85 pl.										
Galicyjska Ludwika	5	110 1/2 pl.	dito litera E.	3 1/2	83 1/2 pl.	dito III emisya	5	76 pl.										
Austr.-franc. kolej pań.	5	203-2 1/2 - 3 1/4 - 2 3/4 pl.	dito litera F.	4 1/2	99 1/2 pl.	Moskiews.-riażańska	5	97 1/2 pl.										
Austr. póln. zachodnia	5	131 1/2 - 1 1/2 pl.	dito litera G.	4 1/2	99 1/2 pl.	Moskiews.-smoleńska	5	95 1/2 pl.										
dito kolej Rudolfa	5	— pl.	dito litera H.	4 1/2	99 1/2 pl.	Austr.-franc. kolej	3	296 1/2 pl.										
dito kolej połudn.	5	126 1/2 - 5 1/2 pl.	Górnoszł. brzegl.-niska	4 1/2	— pl.	Węgiers. kolej wschod.	5	74 1/2 pl.										
Węgiersko-galicyjska	4	— pl.	dito koźło-bogumiń.	4	97 pl.	Riażańsko-koziłowska	5	96 1/2 pl.										
Warszawsko-bydgosk.	4	— pl.	dito IIII emisya	4 1/2	— pl.	Szujsko-iiwanowska	5	95 1/2 pl.										
Warszawsko-wiedeńsk.	5	86 1/2 pl.	dito IV emisya	4 1/2	— pl.	dito male	5	— pl.										
Elzbiety kolej zachod.	5	116 1/2 pl.	dito V emisya	5	102 1/2 pl.	Warszawa.-wied. II em.	5	96 3/4 pl. i 1/2 pl.										
Wrocławsko-warszaw.	5	— pl.				dito male	5	97 pl.										

Niemieckie papiery.			Zagraniczne obligacyje pierwotne.			Zagraniczne papiery.		
Póln.-niem. pożycz. związ.	4	100 1/2 pl.	Charkowski.-azowski.	5	— pl.	Austr. renta srebr.	4 1/2	64 1/2 u. 64 1/2 pl.
Dobrow. pożycz. państw.	4 1/2	102 1/2 pl.	Central Pacific.	6	87 1/2 pl.	dito papier.	4 1/2	58 1/2 u. 58 1/2 pl.
Pożyczka państw. z r. 1859	5	— pl.	Alabama i Cattanooga	6	67 pl.	dito losy z 1854.	4	87 1/2 pl.
Oblig. długu państwa	3 1/2	91 1/2 pl.	Chicago-Southwestern	7	91 1/2 pl.	dito losy z 1860	—	94 1/2 ult. 94 3/8 pl.
Prem. pożycz. państw. z 1855	3 1/2	121 3/4 pl.	dito male	5	— pl.			
Listy zas. wsch. prus.	3 1/2	85 pl.	Charkow-kremenz.	5	95 pl.			
dito	4	94 1/2 pl.	Gal. kolej Karola Ludw.	5	95 1/2 pl.			
dito	4 1/2	100 1/2 pl.	dito II emisya	5	92 1/2 pl.			
Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	82 1/2 pl.	dito III emisya	5	90 3/4 pl.			
dito	4	92 1/2 pl.	Jelesko-orelska	5	95 1/2 pl.			
Poznańskie (nowe)	4 1/2	101 1/2 pl.	Jelesko-woroneżka	5	93 pl.			
Szląskie	3 1/2	— pl.	Kozłowski.-woroneżka	5	97 pl.			
dito lit. A.	4	— pl.	Kursko-Charkowska	5	95 1/2 pl.			
dito nowe	4	— pl.	Kursko-Kijowska	5	96 1/2 pl.			
Zachodniopruskie	3 1/2	82 1/2 pl.	dito male	5	96 1/2 pl.			
dito	4	92 1/2 pl.	Lwowski.-czerniejowska	5	72 1/2 pl.			
dito	4 1/2	100 1/2 pl.	dito II emisya	5	85 pl.			
dito	5	103 1/2 pl.	dito III emisya	5	76 pl.			
dito II serya	5	103 1/2 pl.	Moskiews.-riażańska	5	97 1/2 pl.			
dito	4	92 1/2 pl.	Moskiews.-smoleńska	5	95 1/2 pl.			
Listy rent. pomorskie	4	96 1/2 pl.	Austr.-franc. kolej	3	296 1/2 pl.			
dito poznańskie	4	95 1/2 pl.	Węgiers. kolej wschod.	5	74 1/2 pl.			
dito pruskie	4	95 1/2 pl.	Riażańsko-koziłowska	5	96 1/2 pl.			
dito szląskie	4	96 1/2 pl.	Szujsko-iiwanowska	5	95 1/2 pl.			

Akcyje bankowe i banków kredytowych.			Moneta w złocie, srebrze i papierach.		
Pow. bank depozyt.	5	97 pl.	Fryderyksdory	—	— pl.
Berliń. stowarz. handl.	4	155 1/2 pl.	Korony dyskont.	9	7 1/2 pl.
Berliński bank	4	123 1/2 pl.	Napoleonsdory	5	10 1/2 pl. i 1/2 pl.
Berliń. bank lombard	5	92 1/2 pl.	Imperyjał	—	— pl.
Berliń. bank meklers.	4	117 1/2 pl.	Dolary	1	11 1/2 pl.
Berliń. bank meklers.	—	— pl.	Złoto w sztab. funt celn.	4	462 1/2 pl.
produktów	5	113 pl.	Srebra funt celny	29	20 pl.
Wrocław. bank dyskont.	4	127 1/2 pl.	Zagranicz. noty bank.	99	9 1/2 pl.
dito wekslowy	4	128 pl.	Austriack. noty bank.	90	9 1/2 pl.
Gdańsk. stow. bankowe	4	102 1/2 pl.	Rosyjskie noty bank.	82	10 pl.
Gdański bank prywatn.	4	— pl.	Francuskie noty bank.	—	— pl.
Darmstadtzki bank	4	192 pl.			
dito zwany Zettelbank	4	114 1/2 pl.			
Desawski bank kredyt.	—	13 pl.			
Niemiecki bank narod.	5	103 1/2 pl.			
dito dito Unii	4	117 1/2 pl.			

**Buschenthala
wysok mięsny**

z fabryk pp. Luk. Herrary i Sp. Monteidevo



Kontrola śledcza:

*A. Schellert*Generalny skład: **Lipsk.**

Wysok ten jest znacznie tańszym jak angielski wysok akcyjnego towarzystwa Liebiga i przewyższa go pożywnością zalecając się nadto wyborem smakiem i zapachem. Dowodów dostarczą uznania najznakomitszych męzów, jako to: Freseniusa we Wiesbaden, Flecka w Dreźnie, Kletzińskiego we Wiedniu, Reichardt w Jena, Stoeckhardta w Tarand, Wunderlicha w Lipsku, Verigo w Odessie, Völkeera w Londynie, Dyrekcyi Charité w Berlinie itd. Zarazem ostrzeżenia angielskiego towarzystwa akcyjnego Liebiga pod zakupem innych wyrobów sprzeciwiają się ze względu na wybory wysok mięsny Buschenthala interesowi Publiczności. (2727)

Nikt przecież samego imię Liebiga 15 sgr. drożej na funcie opłacać nie będzie.

Skład główny:

Segal i Schellert w Magdeburgu. Nabyć można w większych składach i aptekach.

Stanowczy sposób leczenia chorób piciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Doktora **Chable** w Paryżu, rue **Vienne** 36.**DÉPURATIF du SANG**

Skuteczność syropu roślinnego bezmerykurynego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zmniejszającym krwi, tak stanowiącą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzażytniej popiera.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swém działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza dra Chable do dziś w użyciu będący a trudne do zacytowania, w skutkach zaś swoich wspaniale kułebę i kopajny z rządu lekarstw wypiera. Bądź w nastrzykiwaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakimi są: rzerzeczki, upławy, osłabienie kanału, ataki pęcherza.

Z powyższej wymienionej, specyficznymi środkami łączy się jeszcze masę przeciw liszajom, preparacya do kąpiel mineralnych (Bains minéraux), masę przeciw hemoroidalną, pigułka wzmacniająca ze krwi zaraz.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza, w Warszawie w składach materyałów apt. pp. Ferd. Aug. Gallego i Spiessa. (2388)

Do napoju królewskiego!

(Z dzienników Berlińskich).

Limonada z ziół, najwięk. higieniczn-dyetyczny nektar dla chorych, rekonwalescentów i zdrowych.

(44,370a.) Berlin, 18. 6. 72. — Wielce szanowny Panie! Od kilku lat cierpiałam dorosła córka moja przy zmianie powietrza na **ból gardła**, który dawał się we znaki przez zapalenie **krtani**, bardzo wielkich boleściach wewnątrz gardła i ochrypłością głosu. Używane przeciw temu lekarstwa nic nie pomagały, a zalecane jak najusilniej zimne obkladania szkodziły jeszcze bardziej. Pański napój królewski, który tak skutecznie działał w zeszłym roku na przyjęcie do sił mej żony, okazał się na ból gardła mej córki bardzo dobrze działającym. Ból ustał, a czysty piękny głos, który już utracić myślała, na nowo przywróconym został. Mogę więc zalety pańskiego doskonałego napoju wszystkim cierpiącym na nowo polecić, tém więcej, że podobne nagłe skutki wydarzyły się i w gronie mych znajomych, nawet przy chorych na **ospę**. W podróżyach moich słyszałem bardzo często o cudownych prawie uleczeniach za pomocą Pańskiego napoju. — Schwebel, rendant pozasł. Alexandrinenstr. 113.

(44665a) Berlin, 28. 6. 72. Wielce szanowny Panie! Przed niespełna 3 tygodniami dostałam z przestrachu silnego ataku nerwowego febrę i musiałam się położyć w łóżko. Skarżyłam się przy tém ciągle na ustawiczne pragnienie i wielką słabość, i użyłam pańskiego napoju królewskiego, który okazał się jako doskonały i wzmacniający środek. Tak szybko polepszenie się zdrowia mego postępowało, że to można było z dnia na dzień dostrzegać, a dzisiaj po 3 tygodniach jestem zaraz całkiem zdrową. (3320)

Pani E. Pestlin, Moritzstrasse 18.

Wynalazca i jedyny fabrykant napoju królewskiego: **rzecz. radzca zdrowia (Higieista) Karol Jacobi,**

w Berlinie, Friedrichstr. 208. (od 1864; król. budynek.)

Butelka ekstraktu napoju królewskiego, do której trzy razy tyle dolewa się wody, kosztuje w Berlinie 15 sgr. (2984)

W Poznaniu (16 sgr.) u **Krug & Fabricius**. w Koszanowie pod Śmigłem u **E. Welkera**, w Trzemesznie u **Leonharda Mendel** i we wszystkich miastach Niemiec w znanych składach.

Zginęła mi para **żrebców**, klaczy po 2 1/2 lat mających. Jeden całkiem gniady, drugi kary z przebijającą nieco siwą siercią i białym na końcu ogonem. Rzetelny oddawca stosowne odbierze wynagrodzenie i może się zgłosić do Eksped. Dz. Pozn. (3331)

Barłomiej Organiszczak,

sołtys z Daszewic.



W Dominium Rożnowo pod Obornikami jest do nabycia **630 owiec** między temi **200 macior z 160 majowymi jagniętami**, reszta skopy i młode (3295)

Ucznia

z odpowiedniemi wykształceniami władającego obydwojma językami krajowemi poszukuje (3327)

apteka w Koźminie.

Dwanaście klernozów Yorkshire około 10 tygodni wieku na sprzedaż w **Dobrojewie** pod Wronkami. (3286)

Zdatny ogrodowy, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajduje miejsce zaraz lub od św. Michała w **Chudzi-cach** p. Środą. (3322)

Kucharza,

zdolnego w swym zawodzie, wiernego, pocziwego, zawsze trzeźwego i samotnego potrzebuje **Aniolka II** pod Trzcinicą, przez Kępno. Świadectwa franko przesłać należy. (3261)

Kucharz

nieznanaty, ukończywszy naukę swego zawodu poszukuje odpowiedniego miejsca do objęcia służby choćby zaraz. Uczył się kucharstwa lat kilka w domach obywatelskich X. Poznania, a na ukończenie przebywał lat dwa w pierwszych kuchniach Warszawy. Co do prowadzenia wykazać się może wzorowemi świadectwami. Blizsza wiadomość, **Teler-ski**, kamerdyner w **Jasieniu** pod Czempinem franko. (3324)

(3325)

Zaproszenie do podpisu na akcye Akcyjnego przedsiębiorstwa BROWARU W GRODZISKU.

Wielki popyt o piwo Grodziskie z przyczyny dobrego smaku i przez lekarzy uznanego jako skutecznie działające na zdrowie, już od przeszłego wieku do chwili obecnej trwający nie leży tak w tajemnicy jego fabrykacji, jak raczej w **dobroci używanej do warzenia wody**, którą czerpać tylko można w jednej do gminy miasta **Grodziska** należącej studni, przez co ani naśladować tej wody ani obawy **konkurencyi innych miejscowości absolutnie mieć nie można**.

Jeżeli pomimo tego piwo Grodziskie dotychczas tylko przeważnie w **W. X. Poznańskim** i w graniczących z niem częściach **Szląska i Polski** znajdowało konsumentów, to przyczyna tego leżała po większej części w odrębnym położeniu miasta, które nie miało połączenia z wielkimi traktami i transport piwa w odleglejsze prawie uniemożliwiała okolice. W najnowszym czasie usunięto tę główną przeszkodę otwarciem kolei Marchijsko-Poznańskiej, której **stacya Opalenica leży tylko 1¹/₂ mili od miasta Grodziska** i połączona jest z Grodziskiem zwirówka. Są więc wielkie widoki, że konsumpcya Grodziskiego piwa, która według książek Grodziskiego urzędu poborowego przy ograniczonej ilości odbiorców z powodu braku komunikacji **wynosiła dotąd rocznie już 15,000 beczek, o wiele się wznieśnie, tak że rocznie 40,000 beczek bez przesady przyjąć można**. Korzyści ztąd na dotychczasowem doświadczeniu oparte, gdzie beczkę piwa na miejscu po 5 sprzedaje się talarów, a która fabrykanta kosztuje tylko 2¹/₂ tal., łatwo się dadzą obrachować.

Niżej podpisane Consortium nabyło od gminy miejskiej Grodziska **przywilej do czerpania wody z miejskiej studni, która tak niewyczerpane doskonale zawiera źródło**, pod korzystnymi warunkami i nabyło już potrzebne grunta, na których wystawi budynki potrzebne do browaru na wyższe rozmiary. Przedsiębiorstwo, które na budowę odpowiednich budynków, zakupno utensyliów i fundusz obrotowy potrzebuje **kapitału 300,000 tal.**, ma być założonem na akcye. Podług przecięciowego, bez żadnych gorączkowych iluzji przeprowadzonego obrachowania, można przy takim kapitale, po odciągnięciu wszystkich kosztów, amortyzacji i tantiem, przyjąć **dywidendę na 16%**, z wszelkiem prawdopodobieństwem.

Z kapitału akcyjnego, który w akcyach po 200 tal. ma być zebrany, **rozebrano już 100,000 tal.**, tak że tylko jeszcze **200,000 tal. pozostaje do subskrypcyi**.

WARUNKI SUBSKRYPCYI.

1. Podpisy skutecznieć można

AL PARI

 **16 i 17 lipca we wtorek i środę** 

w następujących miejscach:

w Poznaniu u pp. Plater. Bniński. Chłapowski i Sp.

w Berlinie u p. S. Kaufmann.

w Starogardzie Pr. u p. Marcus Abel.

w Grodzisku u p. Wolf Badt,

„ u p. M. Hertzfeld.

w Bydgoszczy u Braci Friedlaender.

w Toruniu u p. Alberta Meyer.

w Głogowie u p. W. L. Deonysius et Comp.

w Lesznie u p. Józefa Abrahama Moll.

w Rawiczu u p. C. G. Baum.

2. Przy podpisie należy złożyć **10% podpisanę sumy** gotówką albo w dobrych papierach.

3. W razie przewyżki żadanego kapitału, nastąpi **stósowna redukcya**.

2269)

Konsortium Towarzystwa Grodziskiego piwa na akcye.

Hr. Stanisław Plater w Poznaniu

Ludwik Gratweil w Berlinie

Radzca sprawiedliwości Koffka w Berlinie

J. S. Badt

Gustaw Bendix

Burmistrz Baentsch w Grodzisku

Rzecznik Klemme